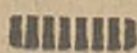
Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.


ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 213 | Katowice, piątek 14-go września 1928. | Rok IV

Kanclerz Müller udziela wyjaśnień dziennikarzom.

Genewa. (PAT). Kanclerz niemiecki Müller przyjął dziennikarzy u siebie w hotelu „Metropol". Na wstępie kanclerz zaznaczył, że aczkolwiek należy do innej partji, niż minister Stresemann, to jednak obydwaj mężowie stanu są w całkowitej zgodzie co do polityki zagranicznej Niemiec, zaś w sprawie rozbrojenia wogóle wszyscy Niemcy są jednomyślni. Omawiając pokrótce prace rozbrojeniowe Ligi Narodów, kanclerz Müller zaznaczył, że prace te powinny iść w tym kierunku, aby rozbrojenie, dokonane w Niemczech na mocy Traktatu Wersalskiego, dały rozbrojenie i innych narodów.

Przechodząc do tego ustępu mowy Brianda, gdzie francuski minister spraw zagranicznych wskazał, że Niemcy są gotowe do prowadzenia wojny, kanclerz Müller wyjaśnił, dlaczego zdanie to jest niezgodne z prawdą. Kanclerz uważa, że niemożliwą jest nowa wojna przedewszystkiem dlatego, iż wymaga ona olbrzymich pieniędzy, których żaden naród nie zgodzi się wydać. Kanclerz uważa, że Niemcy są rozbrojone i że byłych uczestników wielkiej wojny, gotowych do wcielenia do armji, jest coraz mniej. Przypomina on, że z 40.0000 oficerów zwolniono po wojnie 36.000. Następnie kanclerz Müller zaznaczył, że nie tylko Niemcy posiadają armię kadrową, wszystkie inne kraje przez skrócenie czasu służby wojskowej również upodabniają swą armię do armji kadrowej.

P. Müller uważa, że przyszła wojna może być tylko wojną napastniczą, której główną siłą byłaby szybkość ataku. Wojna taka może być tylko wyraźnie maszynowa, do wyprodukowania zaś potrzebnych maszyn trzeba mieć dostosowany przemysł, zaś przemysł niemiecki, zdaniem kanclerza Müllera, nastawiony jest wyłącznie na produkcję pokojową. O przebiegu pertraktacji w sprawie ewakuacji Nadrenji odmówił kanclerz Müller wszelkich wyjaśnień.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest stosunek Niemiec do sprawy Anschlussu, kanclerz Müller odpowiedział, że Traktat Wersalski wyraźnie wskazuje w tej mierze procedurę i że ewentualne połączenie Niemiec z Austrją nie wymaga zmiany tego traktatu

Narada ministra Zaleskiego z kanclerzem Müllerem

Genewa. (PAT.) W środę przed południem, odbyła się rozmowa ministra Zaleskiego z kanclerzem Muellerem. Obaj mężowie stanu omawiali sprawy, które są przedmiotem obrad obecnej sesji. W szczególności rozmowa dotyczyła świeżo wznowionych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: W rozmowie, która miała miejsce pomiędzy kanclerzem Rzeszy Muellerem i polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, rozważane były zagadnienia polsko-niemieckie, wymagające uregulowania ze szczególnem uwzględnieniem faktu, że rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały już podjęte. Po obu stronach dano wyraz woli i nadziei, że wszystkie istniejące obecnie między Polską i Niemcami zagadnienia będą mogły znaleść wkrótce zadowalające rozwiązanie.

Prasa berlińska podaje tę depeszę Wolffa w pełnym tekście, jedynie „Deutsche Allgemeine Zeitung", podając komunikat Wolffa opuściła zupełnie punkt ostatni.

Partyzantka przeciwsowiecka na Dalekim Wschodzie

Moskwa. W obwodzie Zabajkalskim na Dalekim Wschodzie rosyjskim ukazały się przeciwsowieckie oddziały powstańcze, których dowódcą jest niejaki Kuroczkin, były zwykły robotnik ze Sreteńska. Oddziały Kuroczkina dokonywują licznych napadów na koleje i instytucje sowieckie, mordują komunistów i urzędników sowieckich, przeważnie w okręgach Nerczyńskim i Czytińskim. Władze sowieckie wykryły istnienie kontaktu pomiędzy partyzantami a organizacją robotniczą w Nerczyńsku. Podczas dokonanych rewizji wykryto tajną drukarnię, w której robotnicy nerczyńscy drukowali odezwy przeciwsowieckie. 3-ch organizatorów tej drukarni rozstrzelano.

Spisek w Hiszpanji.

Paryż. (Tel. wł.) Z Hiszpanji nadeszły tu wiadomości, że władze wykryły szeroko rozgałęziony spisek, celem dokonania zamachu stanu w rocznicę objęcia rządów przez generała Primo de Rivera. Podobno kilka tysięcy osób zostało uwięzionych w różnych miastach. Również dokonano licznych aresztowań wśród żołnierzy poszczególnych garnizonów, co świadczy o tem, że na czele spisku stoją oficerowie. W Madrycie aresztowano 320 osób z pośród wybitnych republikanów. Także wielu komunistów uwięziono. W Barcelonie został aresztowany między innymi generał Lope z Achoa, najzaciętszy wróg Primo de Rivery. Podczas aresztowań doszło tam do krwawego starcia między policją a rewolucjonistami.

Piąta rocznica rządów dyktatora Hiszpanji.

Madryt. (PAT.) Ag. Fabra. Czynione są żywe przygotowania do manifestacji, jaka odbędzie się w dniu 13-go bm. tj. w piątą rocznicę odbjęcia władzy przez gen. Primo de Rivera. Największy kłopot sprawia ulokowanie wielotysięcznych manifestantów, przybywających z prowincji. Siedem tysięcy łóżek ustawionych będzie w Palais de Glace, 1500 w Ministerstwie Marynarki itd. Generał Primo de Rivera ulokuje dwuch manifestantów w swem mieszkaniu prywatnem, zaś dwuch innych w apartamentach Ministerstwa Wojny. W uroczystym tym dniu ogłoszono zostanie szeroka amnestja. Liczni więźniowie zostaną zwolnieni, a wszystkie kary ulegną zmniejszeniu.

Anarchja na Litwie.

Pogromy żydowskie.

Kowno. (Wiad. wł.) W ostatnich dniach w kilku miasteczkach Kowieńszczyzny wybuchły rozruchy przeciwżydowskie. W Wiłkowyszkach poturbowano około 60 osób, przyczem wielu pobitych ograbiono. Napadano również na modlących się w bożnicach. Policja zupełnie nie reagowała na te wybryki. Podobne ekscesy zdarzyły się w Szawlach, gdzie ucierpiało od napadów 28 osób. Są pewne dane, że napady te są dziełem organizacji „Żelaznego Wilka".

Morderstwa „Żelaznego Wilka".

Przed dwoma dniami członkowie litewskiej organizacji „Żelaznego Wilka" dokonali zbrojnego napadu na ziemianina - polaka Zygmunta Powińskiego, właściciela ośrodka majątku Porzecze, o 11 klm. od granicy.

Powiński został zamordowany, a wraz z nim śmierć ponieśli dwaj nieletni jego synowie. Napastnicy zrabowali gotówkę oraz rzeczy i uprowadzili konie

Kongres eucharystyczny w Częstochowie.

Wspaniała ta manifestacja na cześć Chrystusa, rządzącego społeczeństwami, zjednoczyła miljonową niemal rzeszę uczestników, złożoną przeważnie z włościan i robotników. Rzesza ta słuchająca w nabożnem skupieniu, a zarazem z entuzjazmem i uniesieniem nauk jej głoszonych, łączyła się w zgodnem uznaniu, że najwyższą zasadą ludzkiego i polskiego zbiorowego życia powinny być prawdy etyczne, ogłoszone światu przez Zbawiciela i że dlatego jest on nietylko w przenośni, ale w rzeczywistości Chrystusem - Królem, dyktującym nam najwyższe prawo. Kto twierdzi, że „religja jest rzeczą prywatną" lub kto sądzi, że zdoła pozyskać dla swoich haseł masy odwracając je od religji, ten czytając sprawozdania z kongresu eucharystycznego powinien zadumać się nad tem, czy nie buduje na piasku. Włościanin polski i robotnik jest na szczęście równie religijnie w Polsce nastrojony, jak cała reszta polskiego społeczeństwa, a hasło „Chrystus Król" trafia do duszy jego najłatwiej i najskuteczniej.

Kongres był manifestacją pobożności przedewszystkiem włościanina i robotnika polskiego, a skoro ta manifestacja tak świetny miała przebieg, to najlepszym w tem dowód, że nasze społeczeństwo jest zdrowe i żywotne. Tylko społeczeństwa wyzute z religji są naprawdę choremi lub chorobom przystępnemi. Gdyby społeczeństwo rosyjskie nie było kierowane pod względem religijnym przez spróchniały Kościół prawosławny, nie byłby się w nim zaszczepił tak szybko i zabójczo jad bolszewizmu. Sprawozdania z kongresu eucharystycznego powinny uspokoić tych, którzy jak kruki kraczą nieustannie o niebezpieczeństwie komunizmu i rozstroju w Polsce. Jest u nas pod tym względem o wiele lepiej, niż to się pesymistom wydaje.

Powinny też zachęcić działaczy, stojących na gruncie katolickim, aby pod hasłem panowania „Chrystusa-Króla" starali się znaleźć kontakt z masami i nie uznawali wcale rzekomego monopolu socjalistów i innych polityków odcieni radykalnych do działania wśród szerokich warstw. Znaną jest rzeczą, że stronnictwa katolickie, rozdarte walką między sobą, mają za mały kontakt z robotnikiem i włościaninem polskim. Entuzjazm, jaki hasło „Chrystusa Króla" budzi u tych mas polskich, powinien być zachętą, aby podjąć pod tem hasłem walkę z elementami antyreligijnemi lub areligijnemi, które starają się zmonopolizować w swojem ręku wyłączne prawo obrony chłopa i robotnika. Przykład naszych sąsiadów Niemiec, a specjalnie partji centrum, wskazuje, jak bardzo jeszcze w tyle są u nas co do swego oparcia się na masach wszystkie te partje, które stoją na gruncie chrześcijańskim i katolickim.

Uchwały Kongresu Eucharystycznego.

Wśród 11 uchwał kongresu znajdują się następujące:

Pracując nad odrodzeniem świata w Chrystusie, szczególną uwagę należy zwrócić na położenie klasy robotniczej, która dziś znajduje się w warunkach życia nader ciężkich, poniekąd niegodnych człowieka i dziecka Bożego, jakim jest każdy robotnik na równi z wszystkimi innymi. W Królestwie Chrystusowem, do którego urzeczywistnienia dążymy, powinny istnieć takie warunki pracy i życia, aby robotnik mógł żyć jako człowiek z duszą nieśmiertelną, jako głowa rodziny, jako zdrowy pełno uprawniony członek społeczeństwa i jako dziecko

Boże. W dążeniu do tego celu przewodnikiem będzie nam Chrystus-Król, który jest ten sam co Chrystus-Robotnik. Za nim pójdziemy, jako za Królem społecznym, aby społeczeństwo ludzkie stało się znowu jak wówczas, gdy Jego prawo panowało, jedną solidarną rodziną, w której jest „jedno serce i jedna dusza“, (w której ubogich niema). W tym celu za przykładem innych narodów zwracamy się do Ojca św. z gorącą i pokorną prośbą, aby raczył zaprowadzić osobne święto Chrystusa-Robotnika. Robotników zaś wzywamy, by nie rozbijając nadal swoich sił, złączyli się w jedną organizację pod sztandarem Chrystusa-Robotnika, bo tylko pod tym sztandarem może zwyciężyć ich sprawa, która powinna być sprawą całego społeczeństwa katolickiego.

Stwierdzając, że Chrystus-Król jako Syn Boży ma najwyższe prawo do duszy dzieci i jest najwyższym Nauczycielem i największym Przyjacielem dzieci, nie możemy sobie wyobrazić wychowania i szkoły bez Chrystusa i Jego św. religji. Dlatego stanowczo żądamy, by szkoły, którym powierzamy dzieci nasze, były szkołami katolickiemi.

Ponieważ religja nie tylko jest wiedzą, ale przedewszystkiem życiem, i ponieważ najwznioślejszem zadaniem szkoły jest przygotowanie dzieci do życia i wprowadzenie ich w nie, oświadczamy, że także praktyki religijne należą do nauki religji w szkole. Wobec tego dziękujemy obecnemu prezesowi ministrów, że, uznając tę zasadę, wydał, będąc jeszcze ministrem Oświaty i Wyznań Religijnych, odpowiedni okólnik i żywimy niepłonną nadzieję, że okólnik ten będzie nadal utrzymany w całej swej treści.

Natomiast wyrażamy nasz najgłębszy żal do owych posłów katolickich, którzy w Sejmie i Senacie głosowali za zniesieniem tego okólnika i przez to zachęcili do dalszej zgubnej akcji te czynniki, które konsekwentnie dążą do usunięcia Chrystusa-Króla i Jego religji ze szkoły i życia publicznego wogóle.

Uznając niezmierną ważność Diecezjalnego Tygodnika religijnego, jakim jest „Niedziela“, dla wyrobienia ducha diecezjalnego i szerzenia oświaty religijnej, przyrzekamy, że to pismo niedzielne będziemy prenumerować i rozszerzać w całej Diecezji.

Wobec powtarzających się gorszących wypadków urządzania przez przeróżne organizacje ćwiczeń, zawodów, zebrań lub wieców podczas nabożeństwa uroczystego w niedziele i święta, a to zazwyczaj w pobliżu Kościołów, oświadczamy, że takie postępowanie uważamy za naruszenie dnia Bożego, i wzywamy wszystkie organizacje społeczne, by w przyszłości urządzały ćwiczenia i zebrania w odpowiedniej porze — poza godzinami przeznaczonemi na nabożeństwa — i na odpowiedniem miejscu.

Podnosimy gorący protest przeciwko okrutnemu prześladowaniu Kościoła św. i katolików w Meksyku, wiernym zaś katolikom meksykańskim wyrażamy nasze uznanie i najwyższy podziw za ich bohaterskie wytrwanie przy Chrystusie-Królu i wzywamy wszystkich katolików do modlitwy, aby w tym nieszczęśliwym kraju w jak najkrótszym czasie zapanował spokój Chrystusowy.

Przegląd polityczny

Ks. arcybiskup Hryniewiecki wybiera się po raz 15 do Jerozolimy.

Od kilku dni bawi w Warszawie nestor episkopatu polskiego, wygnaniec z carskich czasów, były biskup wileński, ks. arcybiskup Karol Hryniewiecki. Mimo podeszłego wieku i wycięcia pięciu żeber, liczący 87 lat życia (w tem 62 lata kapłaństwa, w tym roku przypadające 45-lecie godności biskupa) dostojny arcypasterz czuje się jak najlepiej. Biskupem mianowany był jeszcze przez Leona XIII. Po wygnaniu z Wilna i opuszczeniu swej diecezji od roku 1883 dostojny arcypasterz jubilat po różnych tułaczkach, osiadł przed 40 laty we Lwowie, piastując stanowisko kanonika kapituły w tamtejszej archidiecezji. Mimo podeszłego wieku ksiądz arcybiskup zamierza odwiedzić w tym roku Ziemię Świętą, będąc tam już 15 razy. Dostojny arcypasterz w dniu dzisiejszym opuścił Warszawę, udając się z powrotem do Lwowa.

Nacjonaliści przeciw Hindenburgowi.

W mieście saskim Plauen odbyło się zebranie wszechniemieckiego związku. Przewodniczący, radca Class, wyraźnie oświadczył, iż związek walczy przeciw obecnemu państwu niemieckiemu, a także przeciwko Hindenburgowi. Nie spełnił on pokładanych w nim nadziei. Owszem popierał nieszczęsną politykę Stresemanna, a ostatnio mianował socjalistę Müllera kanclerzem, jakkolwiek konstytucja daje mu prawo powołać na ten urząd męża swego zaufania.

Pakt przyjaźni włosko-greckiej.

Korespondent „Lavoro d'Italia“ w Genewie miał rozmowę z greckim ministrem spraw zagranicznych, który twierdził, że podpisanie paktu przyjaźni włosko-greckiego nastąpi w krótkim czasie, a zostało odroczone tylko z powodu choroby Venizelosa. Pakt ten będzie pierwszym międzynarodowym aktem nowego gabinetu greckiego.

Koniec umowy co do floty między Francją i Anglją.

Podług doniesienia gazety „Daily Herald“ rada ministrów angielskich uchwaliła, oczywiście za porozumieniem z Francją, ażeby zawartą niedawno umowę co do floty oraz wojska lądowego, unieważnić. Nie ma być ona ani przedłożona komisji Ligi Narodów, ani ogłoszona.

Stało się to pod parciem opinji publicznej w Stanach Zjednoczonych i Włoch. Państwa te bardzo energicznie protestowały przeciw owej tajnej umowie.

Pytanie, które z państw, Anglja czy Francja głównym było sprawcą umowy? Najwięcej uderzano o to w Anglję, lecz powoli okazuje się, że Francja dała pierwszy impuls w tej sprawie i rząd francuski ułożył tekst umowy. Rząd angielski zgodził się na niego.

Mimo nieudania się tego planu, wszystkie państwa są przekonane, że Francja i Anglja popromdzą dalej wspólną politykę w Europie, wobec której nikt nie będzie zdolny stanąć frontem. Anglja, najsilniejsze państwo morskie, Francja najsilniejsze państwo lądowe, idąc razem, będą rządziły Europą.

Przesilenie rządowe w Sofji.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji zaczęło się właściwie zaraz po demarche Francji i Anglji w sprawie rozwiązania organizacji Macedońskiej. Aby spełnić życzenie mocarstw, trzeba było usunąć z gabinetu przyjaciela Organizacji Macedońskiej ministra spraw wojskowych generała Wołkowa. Ten jednak ma wielu zwolenników w koalicji rządowej, a król jego dymisji nie przyjął. To też premjer Ljapczew zwlekał, nie wiedząc co robić, aż wreszcie minister spraw zagranicznych Burow oraz dwaj jego koledzy Christow i Boboszewski podali się do dymisji. Wobec tego cały gabinet w dniu 5 września ustąpił. Podobno Ljapczew zamierza sformować nowy gabinet, ale bez generała Wołkowa. Jest to jednak zadnie trudne, bo część rządowego stronnictwa domaga się, by w nowym gabinecie ministerstwo wojny powierzono Wołkowowi. Stronnictwo rządowe t. zw. „Demokraticzeski Sgowor, liczy 168 posłów, opozycja około 100. Opozycja jest rozbita na szereg małych grup tak, iż nawet gdyby się blok rządowy rozpadł, rządu utworzyćby nie mogła.

Wołkow zaprzecza, jakoby wbrew prawu popierał Organizację Macedońską i twierdzi, że chciał chronić armję przed wpływami partyjnemi.

Dzienniki donoszą ze Sofji: Król odrzucił memorjał 2 posłów stronnictwa rządowego, w którym ci domagali się, by minister wojny Wołkow nie pozostawał nadal w rządzie. Król kazał powiedzieć obu posłom, że nie pozwoli na to, aby mu dyktowano decyzję. Sytuacja zaostrzyła się przez to, że król został wciągnięty w konflikt między stronnictwami. Król powierzył Ljapczewowi utworzenie nowego gabinetu, atoli Zankow i Burow wzbraniają się wstąpić do nowego rządu, jak długo pozostanie w nim Wołkow.

Cywilizacja wśród Chińczyków.

Jedną z charakterystycznych cech Chińczyka jest długi warkocz. Mężczyźni z dumą pielęgnują tam włosy, by dochować się możliwie długiego i grubego warkocza. W ostatnich jednak czasach wpływy kultury zachodniej zaczęły także wpływać na to, że wielu Chińczyków pozbawiało się tej ozdoby i strzygło włosy po europejsku. Wpływy te stały się obecnie tak silne, że nowe władze chińskie w niektórych miejscowościach nakazały przymusowe obcinanie włosów. Donoszą mianowicie z Pekinu, że w mieście tem patrole wojskowe zatrzymują wszystkich Chińczyków z warkoczami. Zatrzymanych patrole odprowadzają na posterunki policyjne, gdzie zaangażowani specjalnie fryzjerzy obcinają im warkocze. Po tej operacji Chińczyków, pozbawionych tak pięknej ozdoby, wypuszczają na wolność.

Wobec znanego konserwatyzmu Chińczyków wątpliwem jest, że ogół podda się tym zarządzeniom i nie zbuntuje się przeciwko zamachowi na odwieczną tradycję.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

69) —o— (Ciąg dalszy).

— Książę — rzekł Pierścień — wstawaj.

Srebrnemu się zdało, że przyszli po niego kaci.

— Czy to już rano? — spytał — nie ma Maluta cierpliwości do rana czekać?

— Ja nie jestem Malutą — odparł Pierścień — jestem tym, którego od śmierci wyratowałeś. Wstawaj, kniaziu; czas drogi; ja cię wyprowadzę.

— Coś ty za jeden? Nie znam twego głosu.

— To się wie bojarze, gdziebyś ty tam miał mnie pamiętać! ale wstawaj! niema co marudzić.

Srebrny nie odpowiadał. Myślał, że Pierścień jest jednym z katów Maluty i drwi sobie z niego.

— To mi kniaziu nie wierzysz? — mówił dalej ataman. — Przypomnij no sobie Miedwiediewkę, albo Djablą Kałużę; przed tobą stoi Waniucha Pierścień.

Rozradowało się serce Srebrnego na myśl o wolności. Stanęły mu w jednej chwili przed oczyma lasy, pola, nowe i sławne bitwy, i ów jasny jak słońce obraz Heleny. Już wskoczył na równe nogi, już gotów był podążyć za Pierścieniem, gdy nagle przypomniał sobie przysięgę daną carowi, i krwią mu się serce zalało.

— Nie mogę — rzekł — nie mogę iść z tobą, przyrzekłem carowi wszędzie czekać na jego sąd.

— Książę — odpowiedział zdziwiony Pierścień — niema czasu na rozmowy, najmniejszą sekundę możemy przypłacić głową, jutro cię mają stracić, chodź z nami.

— Nie mogę — powtórzył ponuro Srebrny — przysięgałem, całowałem krzyż.

— Pierścień nie mógł pohamować gniewu i krzyknął:

— Bojarze, kpisz sobie ze mnie? dla ciebie podpaliłem Słobodę, dla ciebie straciłem najlepszego towarzysza, dla ciebie być może, wszyscy głowy tu zostawimy, a ty się upierasz! Nadaremnośmy tu przyszli? Mów po raz ostatni, idziesz? nie?

— Nie — odrzekł stanowczo Nikita Romanowicz.

— Nie — przecedził zaciśniętemi zęby Pierścień — nie. — Nie będzie, jak chcesz! Mitka, bierz bojaryna przemocą.

W jednej chwili ataman zakneblował usta Srebrnemu wełnianym pasem. Teraz nie będziesz się opierał — dodał złośliwie. Poczem Mitka wziął kniazia pod pachę, i wyniósł z więzienia niby małe dziecko.

— Żywo! żywo! — nalegał Pierścień. Na jednej ulicy spotkali opryczników; ci ich zatrzymali pytaniem:

— Kogo niesiecie?

— Belka go biedaka zatłukła przy pożarze — odparł ataman — niesiemy do kaplicy.

W ten to sposób uprowadzili rozbójnicy kniazia ze Słobody.

XXII. Klasztór.

Zostawiliśmy Maksyma w burzliwą noc po wyjeździe ze Słobody. Kosmaty Bujan, kontent, że mu się udało zerwać z łańcucha, wył radośnie, skacząc do nóg swemu panu.

Maksym, porzucając dom rodzicielski, sam nie wiedział, w którą się udać stronę; wyrwać się chciał tylko z rąk carskich ulubieńców, by nie być więcej świadkiem niewinnej krwi przelewu. Syn Maluty oddał się Boskiej opiece. Z początku gnał konia, bojąc się, żeby go nie dopędzili ojcowscy słudzy, którzy mogli się byli puścić za nim w pogoń, lecz wkrótce skręcił w boczną drożynę i jechał krokiem.

Nad ranem burza ucichła.

Na wschodzie ciemne tło nieba się rozjaśniło, i Maksym mógł rozróżnić otaczające go przedmioty. Po jednej i drugiej stronie drogi rosły wspaniałe dęby, przeplatane krzami leszczyny. Powietrze było czyste. Krople deszczu leniwie spadały z drzew o liście się odbijając. Zaraz też i drobne ptaszyny zatrzepotały w gęstwinie, i jęły nucić ranną piosenkę. Tu i owdzie stuknął dzięcioł po suchem drzewie. Wschodzące słońce ozłociło wierzchołki dębów. Wszystko ożyło na nowo, a i koń stąpał raźniej. Rozpostarła się przed Maksymem rodzona Ruś; wesoło mógłby oddychać na wolnem powietrzu, ale smutek padł mu na serce. Dumał o porzuconej matce, o swym losie, i jeszcze o czemś, z czego sobie sprawy sam zdać nie mógł — i w tej zadumie zanucił piosnkę.

Piękne i smutne są ruskie pieśni! Nie słowem, lecz dźwiękiem wypowiadasz w niej swoje uczucia.

Tak poglądając na zieloność, na niebo, na świat boży, Maksym żalił się na swą dolę, zachwycał złotą wolnością, rozkazywał koniowi pędzić daleko... daleko... aż hen! w odległe strony... polecał wiatru pozdrowić swą matkę...

Poczynał dumę od pierwszego przedmiotu, jaki mu wpadł w oko, i wypowiadał wszystko, co miał na sercu. Wiele... wiele wyrażał słowy, ale gdybyś słyszał ona pieśń, utkwiłabyć na zawsze w duszy, i sambyś ją nucił w chwilach tęsknoty...

A jednak smutek coraz większy go opanowywał, ściągnął lejce, czapki poprawił, gwizdnął, krzyknął i sunął co koń wyskoczy.

I pędził Maksym dość długo, aż zabieliły się przed nim mury klasztorne. Budynek stał na górze porośniętej dębami. Złote kopuły i ozdobne krzyże przeglądały się w zieloności drzew i w niebios błękicie.

Naprzeciw młodego opryczników podążał oddział klasztornej służby, objazd, w szyszakach i drucianych koszulkach. Jeźdźcy człapali wolnym krokiem, śpiewając psalmy. Słysząc święte słowa, Maksym wstrzymał konia, zdjął czapkę i przeżegnał się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 14 września

Uroczystość Podwyższenia św. Krzyża.

Św. Materna, biskupa w Trewirze.

Św. Kornela, papieża i męczen.

SŁOW.: ZIEMIOMYSŁ.

Oto drzewo Krzyża. Na którem zbawienie świata zawisło. Przyjdźcie, pokłońmy się.

Patrzcie, aby kto was nie oszukał przez filozofję i próżne omamienia wedle ustawy ludzkiej, podług dementów świata, a nie według Chrystusa. (Kol. II. 8.)

Zdania: Miłujmy krzyż, żyjmy na krzyżu i umierajmy na nim.

Żyj, jakbyś miał codzień umierać, a pracuj, jakbyś miał wiecznie żyć.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 5.17, zachodzi o godz. 18.01. — Księżyc wsch. o godz. 5.38, zach. o godz. 18.53. — O godz. 2.04.7 m nów Księżyca. Mars stanie dziś w kwadraturę (90°) z Księżycem.

Długość dnia wynosi 12 godzin 44 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wietrzno, niestała pogoda. Jutro: nagły deszcz, chłodno.

— Obwieszczenie w sprawie pożyczki inwestycyjnej. Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości, że obligacje 4 % premjowej pożyczki inwestycyjnej mogą być przyjmowane przez władze i urzędy państwowe na wadja przy przetargach oraz kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez Skarb Państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych do wysokości 90 % sumy nominalnej obligacji. Kurs ten obowiązuje aż do odwołania.

— Poświadczenie świadectw dojrzałości przez Ministerstwo. Władze oświatowe zaleciły młodzieży, pragnącej studjować zagranicą, by weryfikowały swe świadectwa dojrzałości przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wszelkie czynności, związane z poświadczeniem, dokonywane będą bezpłatnie.

— Podwyżka cła wywozowego na jabłka do Niemiec. Odnośnie do wysyłki jabłek do Niemiec donosimy, że z dniem 25 listopada rb. wchodzi w życie podwyżka cła na ten artykuł z obecnie obowiązujących mk. 6 na mk. 8 za 100 kg. Równocześnie zwracamy uwagę na fakt, że jabłka w opakowaniu podlegają cłu znacznie wyższemu, niż luzem, gdyż opłaca się wówczas 15 mk.

— Ułatwienia dla maturzystów. Wobec trwających zapisów na wyższe uczelnie, przyśpieszone zostało przez władze policyjne wydawanie t. zw. świadectw kwalifikacyjnych dla młodzieży studjującej. Świadectwa kwalifikacyjne są wymagane od maturzystów, którzy nie wstąpili na wyższe uczelnie natychmiast po ukończeniu szkół średnich.

— Wyświetlarnia w urzędzie filmowym. Urząd filmowy ministerstwa spraw wewnętrznych uzyska w niedługim czasie własną wyświetlarnię do cenzury filmów, co pozwoli na sprawniejszą pracę w tym kierunku. Dotąd bowiem wyświetlanie odbywało się w salach kinoteatrów prywatnych.

— Narada o bezrobotnych. Dnia 15 września odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja w sprawie zwalczania bezrobocia. Konferencja zajmie się obmyśleniem środków, przy których pomocy związki komunalne mogłyby zatrudnić pozostające jeszcze bez pracy rzesze bezrobotnych.

— Nowy sposób walki z pijaństwem w Polsce. Najnowsza nauka uważa, że pijacy są właściwie nie tyle przestępcy, ile, że są to osoby chore, wymagające często leczenia, nadewszystko opieki społecznej. Pijaka można wyleczyć z alkoholizmu. Poza tem opieka nad rodziną alkoholika chroni często taką rodzinę od zupełnego upadku. O ile może być mowa o karaniu pijaków, to powinno się ograniczyć do ściągania należności za zabiegi lekarskie, pomoc udzieloną rodzinie itp.

Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej zastanawia się obecnie nad tą kwestją i wydane będzie zarządzenie, polecające związkom komunalnym wojewódzkim, sejmikom powiatowym i magistratom urządzać stacje dla alkoholików. Alkoholik, spotkany w stanie nietrzeźwym, byłby sprowadzany na taką stację. Tam lekarz sanitarny poddałby alkoholika przepłókaniu żołądka, specjalnie zaś opiekunki zajęłyby się losem rodziny. Alkoholik byłby w ciągu pewnego czasu pod kontrolą lekarską i traktowanoby go, jako chorego, stosując wobec niego leczenie w myśl najnowszych zdobyczy medycyny.

Województwo śląskie

* **Wyjazd J. ks. Biskupa.** Z dnia 12 września 1928 roku J. E. ksiądz biskup dr. Lisiecki wyjechał na rekolekcje oraz konferencję Episkopatu polskiego do Gniezna, gdzie zabawi do dn. 21 bm.

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W sobotę, dnia 15 września wyjeżdżają na kolonje letnie do Pielgrzymowic dzieci z Rybnika, Tarnowskich Gór i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża o godzinie 8 rano.

* **Jak obchodzą się z robotnikami z województwa na Śląsku Opolskim.** Z końcem sierpnia udał się pewien robotnik R. K., zatrudniony na kopalni Joanna w powiecie Bytomskim do zarządu kopalni po kartę roboczą i kwitową, gdyż został z kopalni wydalony. — W chwili, gdy załatwiał swe sprawy z urzędnikiem p. Kamieńskim, przystąpił do niego tamtejszy łazienny i kazał mu iść do rady załogowej. Tam oddalił obecną tam osobę, poczem zapytał go, czy to on bił Niemców w Szarleju? Nie czekając na odpowiedź, mistrz łaźni rzucił się na niego i zaczął go bić pięściami po głowie, potem porwał laskę i zaczął go bić laską. Gdy p. K. udało się uciec z pokoju, łazienny gonił go jeszcze, odgrażając się laską. Wprawdzie byli świadkowie tego zajścia, ale mimo to napastnik nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Wypadek z p. K. powinen być przestrogą dla Polaków, udających się na robotę po tamtej stronie granicy.

* **Loterja na Dom Powstańca Śląskiego.** Dnia 30 października b. r. upływa ostateczny termin wykupu losów Loterji Fantowej na budowę Domu Powstańca Śląskiego.

Za cenę 2 złotych, — gdyż tyle kosztuje los, — wygrać może każdy cenne nagrody, m. in. wspaniałe auto marki Renault, sypialnię, pokój męski itd. — Po szczęcie wyciąga każdy dłoń, nietylko biedak. Bo i bogaczowi nie jest za wiele.

Od tygodni jesteśmy świadkami zjawiska bardzo ciekawego, — tłumy publiczności tłoczą się przed wejściem do kolektury Polskiej Loterji Klasowej W. Kaftal i Ska, dawn. kolektura G.-Śl. Banku Górniczo-Hutniczego w Katowicach, ul. św. Jana nr. 16, aby nabyć jeszcze los i tem samem chociaż w części oddać dług zaciągnięty wobec bohaterskiego powstańca śląskiego.

Dom Powstańca Śląskiego będzie epokowym pomnikiem, z tem większą atoli dumą patrzeć nań będziemy, o ile powstanie on wysiłkiem wszystkich. Podkreślamy wszystkich, gdyż to zbożne dzieło poprzeć powinno całe społeczeństwo polskie z wszystkich dzielnic, bez względu na przekonania polityczne.

Każdy, od najbogatszego do najbiedniejszego, powinien ofiarować dwa złote, gdyż ofiara ta, to dar społeczny z jednej strony, z drugiej zaś przy odrobinie szczęścia może przynieść znaczną korzyść materjalną w postaci cennych wygranych.

Losy są do nabycia u generalnego zastępcy Loterji Powstańców Śląskich w firmie W. Kaftal i Ska, dawniej kolektura G.-Śl. Banku Górniczo-Hutniczego w Katowicach, ul. św. Jana nr. 16, oddział w Król. Hucie, ul. Wolności nr. 26, oraz u wszystkich kolektorów Polskiej Państwowej Loterji Klasowej w cenie 2 złotych.

* **Z. O. K. Z. a hurtownia spirytusowa w Bielsku.** Wobec pojawnienia się w niektórych pismach pogłosek, koło miejscowe Z. O. K. Z. w Bielsku starało się o dzierżawę hurtowni spirytusowej, dyrekcja okręgu Z. O. K. Z. w Katowicach wyjaśnia, że pogłoski te oparte są na niezgodnych z istotnym stanem rzeczy przesłankach. — Nie prawdą jest bowiem, jakoby koło miejscowe Z. O. K. Z. w Bielsku starało się o jakąkolwiek koncesję spirytusową. — O koncesję taką stara się natomiast koło miejscowe Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Bielsku, przyczem Związek ten zobowiązuje się w razie uzyskania dzierżawy tej koncesji, czysty zysk przeznaczyć na cele miejscowych towarzystw kulturalno-oświatowych. — Z tego powodu koło miejscowe Z. O. K. Z. uznało za stosowne poprzeć starania Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy. — Należy przytem zaznaczyć, że o koncesję tę starają się także pewne jednostki z Bielska, należące do mniejszości narodowych i wyznaniowych. — Z tych więc źródeł niewątpliwie drogą pośrednią dostały się przekręcone wiadomości do prasy. — Jednostki te czynią starania wprost w Warszawie. Niewątpliwie zaś jest rzeczą bardziej pożądaną, by hurtownia dostała się w ręce instytucji społecznej, niż w ręce prywatnych przedsiębiorców, należących do mniejszości narodowych i wyznaniowych.

* **Na co można polować we wrześniu.** Polować można na: łososie, jelenie, daniele (samce), na rogacze, borsuki, głuszcze, cietrzewie, bażanty (koguty), na jarząbki, pardwy, kuropatwy, słonki, bataljony, dzikie kaczki, łabędzie, gęsi, gołębie i kwiczoły oraz na wszelkie drapieżniki jak i na wilki, dziki, wydry, kuny leśne, tchórze, gronostaje łasice i króliki. W drugiej połowie miesiąca w zimne księżycowe noce, stare byki, jelenie poczynają ryczeć. Dziki przechodzą do większych lasów i leżą po leśnych bagniskach. Lisy przenoszą się z letnich nor do zimowych jam i odpędzają od siebie wyrosłe już lisięta. Na początku miesiąca przypada ostatni miot zajączków 1—2 sztuki.

* **Przestroga przed propagandą herezji.** Kurja Biskupia wzywa duchowieństwo na Śląsku, aby częściej ostrzegało z kazalnic parafjan przed książkami i broszurkami o treści heretyckiej, jakiemi różne sekty zalewają parafje śląskie. W ostatnim czasie sekciarze rozdają swoje ulotki nawet w pociągach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wystwa „Wnętrze Domu.) Otwarcie katowickiej wystawy „Wnętrze Domu“ oraz „Technika na usługach gospodarstwa domowego“ nastąpi 16 września. Wielka ilość zgłoszeń wystawców na wystawę wrześniową „Wnętrze Domu“ w Katowicach świadczy od wielkiem zainteresowaniu sfer kupieckich wystawą. Ilość zgłoszeń przekroczyła dwukrotnie powierzchnię wystawy tak, że Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, które wystawę tę organizuje, zmuszone było wielu zgłaszającym się o przydział stoisk, odmówić miejsca. Trudności te pokonano częściowo przez umieszczenie niektórych wystawców w specjalnie na ten cel wybudowanych kioskach, wykonanych na podstawie projektów profesora Wallisa z Krakowa. Nowością na wystawie będzie „Lunapark“, przybywający w 40 wagonach. Pięknie zapowiadają się projektowane przez Tow. „dni folklorystyczne“, na które przybędą górale tatrzańscy, krakowiacy, księżacy (z łowickiego) w oryginalnych strojach ludowych. Projektowana jest również „Wieczornica góralska“.

— (Wyścigi kolarzy dookoła Polski). W piątym etapie raidu kolarskiego dookoła Polski, prowadzącym z Krakowa przez Katowice, Sosnowiec, Częstochowę do Wielunia przejechali we środę zawodnicy przez Katowice, gdzie na specjalnie urządzonej mecie zebrali się przedstawiciele Komitetu Honorowego z drem Salonim, burmistrzem drem Kocurem, dyr. policji Gebhardtem, starostą Seidlerem i innymi na czele. Pierwsi przejechali metę katowicką Duszyński, Gronczewski, Więcek, Olecki i Sierpiński. Dla zwycięzców ufundował komitet śląski nagrody. Kolarze nie zatrzymali się w Katowicach, lecz udali się w dalszą drogę w stronę Sosnowca.

— (Nagły zgon.) Na dworcu kolejowym w Bogucicach upadła nagle na ziemię 51-letnia Marja Masol. Ponieważ pozostała bez ruchu, przywołano lekarza dr. Adamczyka. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

— (Znowu samobójstwo.) Przed kilku dniami wyjechała do Bytomia 30-letnia mężatka Joanna Kupna. Obecnie nadeszła wiadomość, że Kupna popełniła samobójstwo przez utopienie się w stawie parkowym. Przyczyną samobójstwa były niesnaski domowe.

Rożdzień w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.) Zatrudniony w hucie „Bernarda“ elektromonter Stefan Kornke z Szopienic spadł z rusztowania, przyczem doznał okropnych okaleczeń. W lecznicy stwierdzono złamanie podstawy czaszki i obojczyka oraz okaleczenia na nogach i tułowiu.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Zamknięcie kopalni.) Jak się dowiadujemy, kopalnia „Jerzy“ ma być zupełnie unieruchomiona, najpóźniej w listopadzie. Wszyscy robotnicy, pracujący na wymienionej kopalni otrzymają zatrudnienie w sąsiednich kopalniach.

Bielszowice w Katowickiem. (Los przemytnika.) Trudniący się przemytnictwem Wiktor Malcherczyk z Bielszowic został ciężko okaleczony 2 wystrzałami przez urzędnika straży granicznej Stefana Śmiejowskiego. Malcherczyka umieszczono w lecznicy Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Nagły zgon.) Obywatel Wiktor Klink, przewodniczący ewangelickiego zarządu kościelnego, zmarł nagle na udar serca. Klink, który dożył 52 lat, był z zawodu urzędnikiem hutniczym.

— (Oskarżony o fałszowanie weksli.) Jakób Bugla uwiadomił urząd policyjny, że kupiec Cz., zamieszkały w Król. Hucie, fałszuje weksle. Bugla został poszkodowany o 1500 zł przez kupca Cz.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Odczyt.) Z okazji odbywającego się „Tygodnia lotniczego" odbył się w auli państw. gimnazjum w Pszczynie odczyt prof. p. Tambora o znaczeniu L. O. P. P., by przez to zaznajomić młodzież z dążeniami narodu nad zbudowaniem potężnej floty powietrznej, jak również zachęcić młodzież do składek na te cele. (Z)

— (Przeniesienie.) Prof. gimn. p. Parchatka z Pszczyny został przeniesiony do gimnazjum w Katowicach. Na jego miejsce przyjdzie siła żeńska z ukończonemi studjami w Sorbonie (Francja). (Z)

Mikołów. (Zabity przez prąd elektryczny.) Zatrudniony u budowniczego Hajduka 21-letni robotnik Wiktor Trocha z Panewnika otrzymał nakaz smarowania smołą fundamentów przy masztach, podtrzymujących przewody elektryczne. Trocha zapewne musiał się przesłyszeć, bo zamiast pracować przy fundamentach, wszedł na maszt z wiaderkiem smoły, dotknął się przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu i został śmiertelnie porażony. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Imielin w Pszczyńskiem. (Poświęcenie „Dolomitów śląskich.) Firma Liersz i Ska w Katowicach uruchomiła w Imielinie kamieniołomy, bogate w złoża wspaniałego dolomitu, który w pierwszym rzędzie będzie dostarczany do budowy nowej katedry. Dnia 10 września odbyła się uroczystość poświęcenia tego nowego warsztatu pracy. Po uroczystej Mszy św., odprawionej w kościele paraf. udali się zebrani goście do kamieniołomu, gdzie przed piękną bramą oczekiwano przyjazdu p. wojewody i ks. biskupa Lisieckiego. Po przywitaniu gości wystąpiły dzieci szkolne, składające z pięknemi przemówieniami także bukiety kwiatów. Nastąpił akt poświęcenia, zakończony przez J. E. ks. biskupa życzeniem, aby ten nowy warsztat pracy, świadczący o nieprzebranych bogactwach ziemi śląskiej, dał nam materjał na świątynię Pańską i aby stał się błogosławieństwem dla gminy. Po tej uroczystości udano się na Kopiec Wolności, usypany za inicjatywą ks. proboszcza Elsnera w roku 1922, jako trwała pamiątka zjednoczenia z Macierzą Polską. W imieniu zebranych powstańców przedstawił kierownik szkoły w kilku słowach dzieje i znaczenie tego naturalnego kopca przyozdobionego świeżo potężną bryłą kamienną, wykonaną przez „Dolomity". — poczem przemówił pan wojewoda, wzywając ludność, aby była wierną Ojczyźnie i godnie spełniała obowiązki obywatelskie. Ks. biskup również wspomniał o prawdziwej miłości ojczyzny i zakończył modlitwą za poległych powstańców.

— (Pokaz warzywniczy.) Dnia 9 września urządziło Towarzystwo Warzywnicze w Imielinie pokaz produktów ogrodowych, owoców i jarzyn, uprawianych w coraz szerszych rozmiarach w tut. miejscowości. Sala p. Żurawika była przepełniona olbrzymią cebulą, potężną kapustą i wszelkimi innymi artykułami, tak poszukiwanymi na rynkach miejskich. Okazało się, że praca dwudziestu kilku wystawców potrafiła pokonać nieurodzajność piaszczystej ziemi i długo trwałą posuchę. Protektorat nad wystawą miała Śląska Izba Rolnicza, której referent p. Szczepaniak nie żałował trudów, aby ułatwić towarzystwu jej przeprowadzenie. Komisja pod przew. p. Szczepaniaka przyznała szereg nagród i dyplomów honorowych.

Starawieś. (Wycieczka.) Dnia 10 b. m. przybyła do Szkoły Gospodarstwa Domowego w Starejwsi wycieczka dziewcząt z Żywca, by zapoznać się z urządzeniami szkolnemi, jak również z Pow. Ogrodem. Od pewnego czasu coraz częściej zjawiają się wycieczkowcy. Jest to bardzo dobry objaw. (Z)

Radostowice w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Przed kilku dniami niejaki Walla z Radostowic smarował swoją dach. Nagle spadł nieszczęśliwie, łamiąc sobie żebra. Do tego zlewająca się smoła z dachu poparzyła go tak, że W. wkrótce po tym wypadku zmarł. (Z)

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Pochwały i uznania.) Zawiadowca warsztatu w Piotrowicach Kołek Winc., jego zastępca Długosz Jan oraz st. technik wydz. mech. D. K. P. Fojcik Teodor otrzymali uznanie z dyrekcji kolei za wzorowe zorganizowanie i sprawność warsztatowej straży ogniowej podczas alarmu w obecności ministra komunikacji. (O)

Giełda zbożowa i pieniężna.

z dnia 11 września 1928 r.

Warszawska giełda zbożowa.

Żyto 37.35—38. Pszenica 47.50—48. Nowy jęczmień browarowy 36.50—37. Owies 37—37.50. Osucie pszeniczne i żytnie 25.50. Mąka żytnia 65 procent 56—57. Mąka pszeniczna 78—80. Obrót średni.

Giełda pieniężna

z dnia 12 września 1928 r.

Płacono za: 1 dolar 8.88 złotych; funt szterlingów 43.14 złotych; 100 franków francuskich 34.74 złotych; 100 szylingów austrjackich 125.31 złotych; 100 koron czeskich 26.36 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.25.

Ceny za bydło w Poznaniu.

w dniu 11 września.

Za 100 kg żywej wagi płacono: Woły, tęgie, mięsiste nie zaprzęgane 176—180. Woły dobrze karmione 4—7 letnie 150 do 180. Młode woły 130—140. Buhaje, tęgie, najwiekszej wartości rzeźnej 150—156. Buhaje średnie, mięsiste, młodsze 136—144. Krowy i jałówki o największej wartości rzeźnej do 7 lat 170—180. Starsze, dobrze karmione krowy i jałówki 150—160. Średnie krowy i jałówki 130—140. Licho karmione krowy i jałówki 100—110. Cielęta najlepsze 210—220. Cielęta średnie, dobrze żywione 194—200. Cielęta lichsze 160—166. Świnie tłuste od 120 do 150 kg żywej wagi 216—218. Świnie średnie, mięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 210—212. Świnie od 80 do 100 kg żywej wagi 200—206. Maciory i starsze kiernozy 140—180.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Dwie wielkie uroczystości.) Zawsze ruchliwy Związek Matek Chrześcijańskich przygotowuje godne miejsce dla wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Korony Polskiej w starym kościele parafjalnym Matki Boskiej Bolesnej. W niedzielę 16 bm. po głównem nabożeństwie nastąpi odsłonięcie i poświęcenie obrazu. Wszyscy katolicy niech w tej wielkiej uroczystości wezmą udział i niech wyznają potężnie swoją wiarę jak bohaterski ks. Kordecki w czasie napadu Szwedów na klasztor częstochowski.

— (Zjazd kół śpiewackich.) Jak w jednym z poprzednich numerów gazety doniesiono, w niedzielę 16 września odbędzie się w Rybniku VII. zjazd kół śpiewackich okręgu rybnickiego. Blisko półtora tysiąca śpiewaków stanie na trybunie. Drużyny śpiewacze przybędą z dalekich okolic, by zdać egzamin z swojego wyszkolenia. Z trzydziestu chórów wystąpią do konkursu 23 chóry. Będzie to największy zjazd śpiewacki na Śląsku, który odbędzie się dnia 16 września br. w Rybniku w ogrodzie p. Cichego w Paruszowcu. Przyjazd rano do Rybnika, po południu do stacji Paruszowiec. Spodziewany jest przyjazd p. wojewody, który przyjął protektorat nad zjazdem. Ponieważ nie do wszystkich sięgną nasze zaproszenia, dlatego korzystamy z gościnności naszych pism i niniejszem zapraszamy wszystkich obywateli i Towarzystwa do licznego udziału w naszym zjeździe. Program zjazdu ogłoszono w poprzednim (czwartkowym) numerze „Katolika".

— (Poszukiwania za towarami przemycanemi.) Od kilku dni odbywają się po składach naszego miasta, poszukiwania za towarem przemyconym z Niemiec. Władze celne obłożyły aresztem większe i mniejsze zapasy pochodzenia zagranicznego. Właściciele narażeni są poza konfiskatą przemyconych towarów także na kary, które dochodzą do wysokości wartości skonfiskowanej rzeczy. Osoby zainteresowane znajdują się w kłopotliwem położeniu, chociaż same towarów nie przemycały. Towary pozakupywali oni od hurtowników, w przekonaniu, że są oclone. Oczywiście mało troszczyli się o to, skąd towar pochodzi. Następstwa tej opieszałości mogą być fatalne. W własnym interesie powinni oni udowodnić na podstawie rachunków u kogo towary zakupili. Wysokie kary mogłyby zrujnować wielu kupców.

— (Napad bandytów na robotnika.) W ubiegły poniedziałek około godz. 7 wieczorem, napadło dwóch bandytów na robotnika Karola Śmiołkę, jadącego na kole do domu. Gdy na wezwanie bandytów, Śmiołka nie stanął, strzelił do niego z rewolweru jeden z opryszków. Kula przeszła przez latarkę i utkwiła w notesie, znajdującym się w kieszeni surduta. Śmiołka zdołał zbiec i zawiadomił policję. Natychmiastowy pościg zakończył się aresztowaniem bandytów. Oto ich nazwiska: Józef Dzisiński z Dębu, drugi zwie się Szamber i pochodzi z Katowic.

Żory. (Zmarł podczas manewrów wojskowych.) Kupiec Wyrwas brał udział w tegorocznych manewrach jesiennych jako wachmistrz artylerji. Podczas ćwiczeń znaleziono go nieżywego na polu. Wyrwas zmarł śmiercią naturalną.

Niewiadom w Rybnickiem. (Skutki lekkomyślności.) W tych dniach spaliła się stodoła Fr. Nadarczyka razem z tegorocznemi zbiorami i maszynami rolniczemi. Stwierdzono, że w stodole nocował młody człowiek i dziewczyna, zapewne jego kochanka. Pożar wybuchł wskutek rzucenia niedopałka. — W Gogołowie zniszczył pożar wielką stodołę Antoniego Gajdy.

Gołkowice w Rybnickiem. (Uroczystość parafjalna). W poprzednią niedzielę obchodziła tutejsza parafja 50-letnią rocznicę zbudowania kościółka. Gołkowicka gmina kościelna nie posiada własnego duszpasterza i należy do parafji godowskiej. Opiekunem tegoż kościółka był śp. kościelny Grzonka, który się mocno za życia o kościółek troszczył, gdyż innego opiekuna nie było. Jak śp. Grzonka zmarł, opiekowała się kościółkiem wdowa po Grzonce aż do śmierci tak jak jej małżonek. Z okazji wyżej wymienionej uroczystości w ubiegłą niedzielę rano odprawiono Mszę św. na intencję Grzonków, a przed południem nabożeństwo za parafjan. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory. Krewni śp. Grzonki postawili pomnik na grobach ofiarnych małżonków. Pomnik poświęcono w zeszłą niedzielę.

Chudów w Rybnickiem. (Nieszczęście na przejściu kolejowem). Przed kilku dniami wracał parobek furmanką, zaprzęgniętą w dwa konie do domu. W chwili, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy Kończyce-Chudów, nadjechał pociąg towarowy. Jeden koń został zabity, drugi ciężko okaleczony. Wypadków w ludziach nie było. Szkoda wynosi około 1000 zł. Winę ponosi strażnik kolejowy Józef Król z Pawłowa, gdyż nie zamknął zapory.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Urlop lekarza kolejowego.) Podczas urlopu lekarza kolejowego dr. Nawrotka w Tarn. Górach od 4. 9. do końca miesiąca zastępować go będzie dr. Matuszek w mieszkaniu urlopowanego. (O)

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Urlop lekarza kolejowego.) W czasie urlopu lekarza kolejowego dr. Wilnerta w Lublińcu do dnia 24 b. m. zastępować go będzie dr. Ratke w Lublińcu przy ul. Damrota. (O)

— (Wadliwy komin przyczyną pożaru.) Zdarza się często, że gospodarz odwleka z naprawą wadliwego komina tak długo, aż naprawa nie jest potrzebna, gdyż dom zostanie zniszczony przez pożar. W tych dniach wybuchł pożar wskutek wadliwego komina w chacie rolnika Szczepana Niesłonego w Lisowicach. Chata spaliła się doszczętnie. Strata wynosi 6500 zł. — Ogień z pobliskiej... łącej się chaty przerzucił się na szopę sąsiada Józefa Sówki. Z szopy pozostała tylko kupka popiołu.

Z całej Polski.

Cieszyn. (Samobójstwo młodego robotnika.) Ośmnastoletni robotnik Jan Sikora z Bobrka odebrał sobie życie przez zastrzelenie. Sikora prowadził życie hulaszcze, wskutek czego często porządni rodzice czynili mu zarzuty. Istnieje przypuszczenie, że młody hulaka targnął się na własne życie wskutek ogólnego zniechęcenia się do życia.

Cieszyn. (Układ w sprawie parcelacji byłej komory cieszyńskiej.) Komisja do oszacowania wartości działek gruntu, które jako działek oznaczoną jest na podstawie ustalonej przez wydzielone z dóbr byłej Komory Cieszyńskiej przy małorolnym, rozpoczęła w tych dniach swe szacunkowe prace. Wartość pieniężną poszczególnych dzielone już zostały poszczególnym osadnikom i komisję wartości gruntu pod względem użytkowania. Komisja ta, której przewodniczy taksator, pan Kufel z Urzędu Ziemskiego, składa się nadto z przedstawicieli wielkiej, średniej i małej własności rolnej, oraz bezrobotnych i zainteresowanych władz, jak Min. Skarbu, Reform Rolnych. Taksację rozpoczęto od majątku Kalembice. W bieżącym tygodniu przeprowadzoną będzie taksacja działek w Marklowicach i Zamarskach, a następnie komisja przeniesie swoje urzędowanie do miejscowości Cisownicy, Dębiny i Godziszowa. Nowi nabywcy działek, którzy poili się nadzieją taniej ziemi, po większej części doznali zawodu, gdyż ceny ziemi rozparcelowanej w oszacowaniu przez komisję osiągnęły bardzo wysoką skalę.

Bielsko. (Budowa zapory wodnej.) Jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska" w najbliższym czasie zbudowana zostanie w pobliżu miasta Bielska, w dolinie Lujzy w Wapienicy, zapora wodna, pierwsza tego rodzaju w Polsce. Celem tego przedsięwzięcia jest zaopatrzenie miasta Bielska w potrzebną dla gospodarstw i potrzeb publicznych, jak również dla zakładów przemysłowych wodę. Jeszcze w ciągu tej jesieni rozpoczęte zostaną prace. Mur zaporowy (zamykający dolinę (Lujzy) będzie tak zwanym murem ciężkiej wagi wykonany w betonie ubijanym. Osiągnie on wysokość około 22 m i zużyje około 60.111 m kub. betonu. Odcięta przezeń zlewnia obejmuje około 11 i pół kilometra kw. i pada na niej przeciętnie 9 milj. m. kub. opadów rocznie. Sztuczne jezioro obejmować będzie powierzchnię około 17 ha. Jezioro samo będzie miało po...

jemność około 1.2 milj. m. kub. i obliczone jest na wydajność dzienną przeciętnie 12.000 m. kub., tak, że nawet w czasach długotrwałej posuchy i braku opadów miasto zaopatrzone będzie w dostateczną ilość wody do picia i użytkowej.

Częstochowa. (Przybycie angielskiej pielgrzymki na Jasną Górę). Z inicjatywy ks. redaktora Kneblewskiego, delegacji katolickiej agencji prasowej na kongres Pax Romana w Cambridge organizuje się w Anglji na przyszły rok katolicka pielgrzymka na Jasną Górę, która zwiedzi przy tej sposobności Polskę, a mianowicie Warszawę, Kraków, Zakopane i Poznań, gdzie na Powszechnej Wystawie Krajowej zapozna się z całokształtem dorobku Polski. Organizacją pielgrzymki zajmie się Catholic Association w Londynie (Katolickie Biuro Turystyczne). Będzie to pierwsza na większą skalę wycieczka angielska o dużem znaczeniu propagandowem dla obu narodów. Wycieczka prawdopodobnie odbędzie się w drugiej połowie sierpnia przyszłego roku. Wycieczką zajmuje się wielki przyjaciel Polski, proboszcz jednej z większych parafij w Londynie pod wezwaniem N. P. Marji z Lourdes, ks. Mac Grath, który wywiózł sympatję dla naszego kraju, będąc uczestnikiem kongresu Pax Romana, który się odbył tego roku w Warszawie.

Poznań. (Skazanie matki, która zadusiła dwoje własnych dzieci.) Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Frydzie Staerke, młodej dziewczynie, oskarżonej o zamordowanie dwojga swych nieślubnych dzieci. Oskarżona w 1924 roku udusiła swą 4-miesięczną córeczkę, a zwłoki zakopała. W kwietniu b. r. udusiła drugie 3-miesięczne nieślubne dziecko i zakopała je w lesie. Policja odkryła zbrodnię zupełnie przypadkowo. Obrońca oskarżonej podniósł w swej mowie braki ustawodawstwa, które pociąga do odpowiedzialności biedne dziewczęta, a bezkarnie pozwala chodzić uwodzicielom. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący oskarżoną na 9 lat więzienia,

Kraków. (Jeździec w zbroi 16 wieku). Przy budynkach 11 pułku lotniczego w Rakowicach pod Krakowem znaleziono pod mostem cenne wykopaliska. Natrafiono mianowicie na 1½ metra pod powierzchnią na kościotrup jeźdźca, będącego w pełnym rynsztunku bojowym, pochodzącym z 16 wieku. Zwłoki są dobrze zachowane.

Lwów. (Niesłychane zajście w cerkwi). W Nowym Samborze odbywała się w cerkwi greckokatolickiej koronacja obrazu Matki Boskiej. Na uroczystość przybył ze Stanisławowa biskup grecko-katolicki Kocyłowski, który celebrował nabożeństwo. W czasie Mszy św. wstąpił na ambonę ks. Kulczycki, ażeby wygłosić kazanie. Zamiast kazania jednakże poczęły padać hasła polityczne, ks. Kulczycki sławił działalność nacjonalistycznej partji ukraińskiej Undo, oraz robotę agitacyjną pewnego adwokata w Kołomyji, osobistego wroga biskupa Kocyłowskiego. Biskup siedząc w swym fotelu, wstał w pewnej chwili i przerwał kazanie, wołając do ks. Kulczyckiego po rusku: „ojcze zejdźcie“. W cerkwi zapanowało niesłychane osłupienie, połączone z przerażeniem, gdyż ks. Kulczycki nie zważając na rozkaz biskupa, przemawiał w dalszym ciągu, wówczas biskup gromkim głosem wezwał nieposłusznego księdza do opuszczenia ambony, ks. Kulczycki zszedł wreszcie z ambony, a biskup polecił innemu obecnemu księdzu zakończyć kazanie.

Przemyśl. (Krwawa tragedja.) W Przemyślu rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Tłem dramatu była miłość Szymona Wachniaka, absolwenta ukraińskiego gimnazjum w Przemyślu, do 16-letniej Jadwigi Serbeńskiej, córki tamtejszego adwokata. Wachniak kochał się w Serbeńskiej nieszczęśliwie i kilkakrotnie odgrażał się jej, że ją zastrzeli. Przed kilku dniami Wachniak czatował na Serbeńską w ul. Mniszej. Gdy ukazała się tam w towarzystwie swej przyjaciółki, strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru, raniąc ją ciężko. Następnie zbiegł na strych realności przy ul. Jagiellońskiej i tamdwoma strzałami rewolweru usiłował odebrać sobie życie. Obydwie ofiary przewieziono do szpitala, gdzie Serbeńska zmarła w godzinę po wypadku. Wachniak jest ciężko ranny.

Łódź. (Pokąsany przez konia.) We wtorek, dnia 28 sierpnia b. r. zdarzył się w podwórzu przy ul. Składowej 25 niezwykły wypadek. Podczas wesołej zabawy dzieci, wybiegł nagle ze stajni koń i zaczął brykać. Dzieci ze strachu pouciekały, zostawiając 2-letniego chłopczyka, siedzącego na środku podwórza. Widząc to 32-letni Wincenty Ciupa, podbiegł natychmiast do konia, by opanować rozszalałe zwierzę. Koń pochwycił Ciupę za ramię, wyrywając mu kawał ciała. Wreszcie z trudem udało mu się zaprowadzić go do stajni. W ten sposób uratowane zostało dziecko od nieuknionej śmierci.

Warszawa. (Doktor filozofji skazany na 4 lata więzienia). Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw dr. fil. Salomonowi Jaszuńskiemu, oskarżonemu o agitację komunistyczną. Według aktu oskarżenia dr. Jaszuński wpadł w ręce policji przypadkiem. Aresztowali go dwaj wywiadowcy w czasie patrolowania ogrodu Saskiego. Wydał się im podejrzany, gdyż rozmawiał z jegomościem, którego wywiadowcy uważali za złodzieja. Ten jednak się wylegitymował, p. Jaszuńskiego zaś zabrano do komisarjatu. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim notatki, świadczące o należeniu do partji komunistycznej.

17-ta Loterja Państwowa.

V. klasa. — Czwarty dzień ciągnięcia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 15.000 n-ry: 28956 40533.

Zł. 10.000 n-ry: 75476 99070.

Zł. 5000 nr. 119681.

Zł. 3000 n-ry: 6600 13890 34818 71008 88829 154198.

Zł. 2000 n-ry: 83133 88456 119194 143992.

Zł. 1000 n-ry: 6638 16561 19925 25467 63302 69279 70028 71252 80202 84492 113491.

Zł. 600 n-ry: 9453 9767 21246 37325 42972 47522 47547 48456 49923 50546 50969 57431 58437 58770 76000 89768 90715 97230 103625 103916 108725 127059 128264 129341 137770 140568 144210 149539 151603 153436.

Zł. 500 n-ry: 9 134 199 1765 2351 2384 2568 4489 4893 7742 8052 9188 10044 15878 16398 16907 18396 18846 21015 21220 22744 23273 24980 27881 30041 31630 31647 32839 34266 34552 35503 38130 41103 45671 47418 48021 49713 49999 51596 51726 55734 56352 56544 57269 58145 58875 59437 60073 60178 60402 60503 60591 60854 61030 66154 67131 69304 69305 69887 69916 70141 70539 70638 70713 74030 74502 74815 75461 76605 77306 78353 79242 79729 79917 81850 84331 84500 84801 86036 86554 87072 88728 88866 90760 91135 91371 92380 93294 93832 94710 94894 96847 98297 98874 100304 100519 100732 101719 102529 102761 104279 105657 106427 107817 108472 109075 109676 109788 110322 112330 114667 117774 118289 118337 118608 121797 124427 124856 125558 125707 125829 126080 127877 127943 128026 128241 130097 130146 130421 132973 133068 133195 133243 137186 137812 139069 141646 141902 142256 142313 146117 147036 148077 148331 152057 153647 154147 154335 154945.

Znawca.

— No Jasiu, słyszałem, że macie w domu nowe dziecko. Czy to chłopiec, czy dziewczynka?

— Z pewnością dziewczynka: pudrują ją!

Praca społeczna czeskich katolików.

Ks. Jan P. ogłasza w „Głosie Narodu“ sprawozdanie ze zwiedzenia w Pradze organizacji katolickich. Podajemy je skwapliwie, prosząc naszych czytelników, ażeby dobrze się nad niemi zastanowili.

Od ukazania się pierwszego numeru „Katolika Polskiego“ wołamy, ażeby na Śląsku zorganizować się, politycznie, społecznie i kulturalnie na podstawie i pod znakiem katolicyzmu. Przykład czeskich katolików stwierdza słuszność naszego zapatrywania. Z zamieszania politycznego, w jakim tkiwemy, wyprowadzić nas może skutecznie i zbawiennie tylko hasło katolickie.

Ze sprawozdania podajemy, co nasępuje:

Bardzo mało wie się u nas w Polsce o tem, co czescy katolicy, w ostatnich zwłaszcza latach, zrobili. A zrobili dużo. Przedewszystkiem robili inaczej, a mam wrażenie i lepiej, niż inni, niż np. Niemcy. Na czem ta różnica polega? Polega na centralizacji wszystkich rodzajów akcji katolicko-społecznej. W Polsce, a szczególnie w Niemczech, każda katolicka organizacja strzeże zazdrośnie swej niezależności, w praktyce kończy się to tem, że każda z tych organizacyj osobny tworzy jakiś w społeczeństwie katolickim obóz. Zamiast jedności, powstaje w ten sposób dezorganizacja. Czesi zabierając się po wojnie do pracy od podstaw umieli uniknąć tego zamieszania, który się już obecnie daje Niemcom katolikom we znaki. Wszystkie (dziś bogate i silne) organizacje katolickie tworzyli w największem porozumieniu i z myślą o potrzebie poddania ich pod jednolite kierownictwo. Można powiedzieć, że czescy katolicy nie mają dziś organizacyj katolickich, ale mają katolicką organizację. Tem się tłumaczy, że w państwie przedstawiają dużą siłę, i że się z nim wszystkie obozy poważnie liczą.

Centrum, w którem się skupia kierownictwo tej akcji, jest chrześcijańsko-społeczna partja, o oficjalnej nazwie „Czsl. Strana Lidova“. Do jej też biur kierujemy naprzód swe kroki. Z prawdziwie słowiańską serdecznością przyjał nas zast. jeneralnego sekretarza partji, p. Szafranek, redaktor „Lid. Listów“ i odtąd przez cały czas pobytu w Pradze był naszym nieodstępnym przewodnikiem. Pytamy go o historję i stan obecny partji!

— „Čs.. Strana Lidowa“ — mówi — została utworzona w październiku 1919, po zlikwidowaniu dwóch dotychczasowych stronnictw katolickich. Najbliższe miesiące po powstaniu partji wykorzystano do przeprowadzenia organizacji w kraju... Zasadniczą komórką organizacyjną jest miejscowe Koło. Koła na terenie sądowego okręgu tworzą „organizację okręgową“ (okresni organisace); te na terenie jednego kraju (Czechy), Morawa i t. d.) — krajową: ostatnim kręgiem jest „zemska organisace“, państwowa... Z dniem 1 stycznia 1928 miała Lid. Str. 4.560 kół miejscowych, a mężów zaufania 6.955... Wkładki są dostosowane do zamożności członka, od 1 kor. czes. do 20 kor. czes. — Drugiem ważnem zadaniem młodej partji było stworzenie silnej akcji prasowej, codziennej i perjodycznej. Dziś ma partja trzy dzienniki: „Lidowe Listy“, „Lid“ i „Prazsky Veczernik“. Ponadto tygodniki: „Obnova“ i „Venkoczan“. Dalej miesięczniki: „Stiastna Rodzina“ (familijny), „Czsl. Żena“ (dla kobiet) i „Djesky Svjet“ (dla dzieci). Wszystko w Pradze. Na prowincji wychodzą tygodniki w Budziejowicach (Hlas Lidu), w Pilźnie, Königratz, Ml. Bolesław, Nam. Brod, Nahod. Są to pisma Lidowej Strany, równocześnie jednak katolickie. U nas te dwa pojęcia pokrywają się z sobą.. Dzięki temu odnosimy sukcesy przy wyborach. W r. 1920 otrzymała Lid. Strana 464.339 głosów 21 mandatów poselskich i 14 senatorskich; w r. 1925 za 691.093 głosów, 31 mandatów poselskich, a 16 senatorskich.

Na pytanie o program L. Str. odpowiada Szafranek:

— Naszym programem jest katolicyzm taki, jaki odnośnie do zagadnień życia publicznego wynika z encyklik papieskich i nauki Kościoła. Nie jesteśmy klasowem stronnictwem. Stoimy na gruncie chrześcijańskiego solidaryzmu klas... Przy współdziałaniu „Lidowej Strany“ powstały wielkie organizacje zawodwe robotników, liczące ponad 100 tysięcy członków, któremu przewodniczy pos. Koszek; rolników, z 800 kołami miejscowemi, kupców i rękodzielników, kolejarzy (państwowych), pracowników samorządowych i t. d.

Cały zresztą olbrzymi dom przy Panska ul., którego parę pokoi zajmują biura Lidowej Strany, wypełniają lokale najrozmaitszych zawodowych, oświatowych i sportowych organizacyj. Wszystkie je swym autorytetem kryje Lid. Strana, której prezesem jest Ks. Prałat Szramek, obecnie wicepremjer w rządzie praskim. Dla utrzymania porozumienia między zawodowemi organizacjami a Lid. Straną wprowadzono zwyczaj, że do Rady Naczelnej stronnictwa wchodzą przedstawiciele wymienionych wyżej organizacyj zawodowych i naodwrót: w centralnym komitecie każdej organizacji zawodowej zasiada przedstawiciel stronnictwa.

W tymsamym domu znajduję się także centrala katolickich organizacyj młodzieży. Młody jej sekretarz jen. Ks. Pelikan, Jezuita, udziela nam wyjaśnień... Organizacja na razie jest jeszcze dość słaba. Nie jest dotąd zcentralizowana. Liczy ponad 10 tysięcy członków bez Moraw (gdzie jest osobny Związek).

Wstępujemy do biur słynnego „Orła“... Organizacja sportowo - gimnastyczna powstała w r. 1909, kiedy „Sokół“ zaczął uprawiać antykatolicką propagandę. „Orel“ liczy dziś 130 tysięcy członków; po „Sokole“ jest najsilniejszą organizacją sportową (socjalni demokraci dociągają do 90 tysięcy). Ma sekcje osobne dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Uprawia wszystkie rodzaje wychowania fizycznego. Wielką wagę przykłada do urobienia katolickiego poglądu na sport. Sekretarz jener., p. Józef Sadil, zaznajamia nas z oryginalnemi wydawnictwami na tym polu. Zabieramy szereg broszur z sobą; w Polsce takiej literatury prawie niema.

Nie możemy oczywiście minąć „Lidowych Listów“ i pięknego gmachu tego dziennika. Jest to własność spółki „Cz. Śl. Akciova Tiskarna“, która za r. 1926 w dziale „aktvwa“ wykazuje 15,019 854 kor. czes. Kieruie nią obecnie Ks. Stan. Benesz... W tej chwili wykończa powoli olbrzymi dom katolicki przy Karlove Namesti kosztem 12 milj. kor. cezs.: mają się w nim pomieścić centrale wszystkich katolickich organizacvi czeskich. Poświęcenie przewidywane iest na 15 maja 1929 na początek uroczystości jubileuszowych ku czci św. Wacława.

Jeszcze jedną instytucie czeskich katolików odwiedziliśmy. Jest nim „Zwiazek gospodarczych spółek ludowych“. Założony w r. 1909 przez dzisiejszego arcybisk. Pragi, Ks. Kordasza, grupuje katolicką akcie gospodarczą. Są tu więc: Katolickie Kasy Raiffeisena (271), rolnicze spółki dla zakupu (54), przemysłowo-rolnicze (7), robotniczo-wytwórcze (5), rzemieślnicze (3), konsumy (41), budowlane (18). Prowadzone są przez i dla członków „Lidowej Strany“... O ich stanie świadczy np. praca Kas Raiffeisena; w r. ub. miały 250 milj. kor. czes. wkładek.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się praca czeskich katolików. Jest wspaniale zorganizowana, skromna, lecz wzorowa!

Wspomnienie ze Spały z czasów wojny.

Było to w lecie 1916 roku. Pałacyk myśliwski cara, dzisiejsza rezydencja letnia Prezydenta Rzeczypospolitej, leżał na samej granicy ówczesnej okupacji niemieckiej, gdyż rzeka Pilica oddzielała ją od austrjackiego terenu okupacyjnego. Na moście granicznym stała placówka pruska, złożona z grubych żołnierzy w pikelhaubach, w pałacyku zaś mieścił się zarząd wojskowy dewastowanych przez Niemców lasów, oraz gościli oficerowie pruscy, przejeżdżający tutaj na wywczasy.

Korzystając z uprzejmości dziś już nieżyjącego pułkownika J., komendanta pobliskiego okręgu położonego w części b. Królestwa, znajdującego się po stronie „austrjackiej", udałem się pewnego dnia w jego towarzystwie i w towarzystwie jego córki, gorącej patrjotki polskiej, celem zwiedzenia pałacyku w Spale. Zarówno straż pruska na moście, jak i gromadka oficerów niemieckich, zajmująca pałacyk, przyjęła nas z honorami należnemi wysokiej randze wojskowej p. J.

Zastaliśmy rezydencję carską w stosunkowo dobrym stanie. Wprawdzie sala jadalna odrapana była z pięknych inkrustacji i rozkradziono z niej wszystkie trofea myśliwskie, a szereg pokoi przedstawiał obraz ruiny, jednakże pokoje zajmowane kiedyś prze carową były zachowane niemal nietknięte. Stało się to na rozkaz Wilhelma, który widocznie swojej krewniaczce chciał przez to okazać swe względy.

Chodziliśmy po pokojach oprowadzani przez paru pruskich oficerów. Ze zrozumiała dumą pokazywali nam niezniszczone pokoje osobiste carycy i carewicza, szczególną uwagę zwracając na diamentem pierścionka wypisany własnoręczny podpis carowej na szybie jej sypialnego pokoju. Z kolei weszliśmy do salonu, noszącego na sobie ślady rabunku, gdzie na ścianach zawieszone były portrety Wilhelma, Hindenburga, Ludendorffa i innych wodzów niemieckich, a obok nich na gwoździach wisiały komunikaty z frontu, donoszące o nowych zwycięstwach pruskich i rzucały się w oczy pornograficzne rysunki. Gdy w dodatku nasi przewodnicy w pikelhaubach pozwolili sobie na kilka dwuznacznikow, drażniących nasze polskie uczucia, wytworzył się wśród nas Polaków, jakiś trudny do wyrażenia nastrój wrogi dla oglądanego pałacyku i ich dawniejszych oraz ówczesnych gospodarzy. Odruchowo postanowiliśmy natychmiast opuścić ten szczególny dom.

Zanim się to stało, zaskoczył nas niespodziewanie wypadek, dla którego to wspomnienie piszę. Oto do fortepianu stojącego w salonie przystąpiła panna J., usiadła przy nim spokojnie i podczas gdy wszyscy oczekiwali na jakąś popularną melodję, zagrała — polski hymn narodowy. Przy pierwszych dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła", poraz pierwszy rozbrzmiewających w tem miejscu, pruscy oficerowie zmienili się na twarzach i — jak to mówią — zdębieli. Pułkownik J., który siedział w fotelu, wstał i stanął na baczność. Zaskoczeni tem niżsi od niego rangą oficerowie pruscy po kilku sekundach niezdecydowania, widocznie wzburzeni niespodzianką, wyprostowali się służbiście i przyjęli taką samą pozycję. Nas cywilów opanowało wzruszenie.

Po trzykroć powtórzona melodja przebrzmiała. Panna J. wstała od fortepianu i nie żegnając się z nikim wyszła z salonu. Za nią po oddaniu sztywnego ukłonu oficerom pruskim, wyszedł bez słowa pułkownik J., a z nim i my wszyscy. Minęliśmy szereg pokojów w milczeniu, zeszliśmy na dół i wsiedliśmy do naszego auta. Prusacy żegnali nas wojskowym ukłonem.

Dziś wspominam te szczególne odwiedziny Spały, z pewnem wzruszeniem. Oto Spała jest dziś polską, a Prezydent Rzeczypospolitej wita tam na dożynkach lud polski, przynoszący Mu w darze plony polskiej ziemi...

W. S.

Spadkobierca Hugona Czarnego.

Kiedy w pierwszych dniach niemieckiej rewolucji „rada robotnicza" jakiegoś centrum przemysłowego w Westfalji aresztowała Hugona Stinnesa, zjednoczone izby handlowe całych Niemiec, ocalałe organizacje wielkiego przemysłu, a wreszcie i pierwsi kierownicy zaanarchizowanego ówcześnie „państwa bojaźni Bożej" wydali płomienny protest przeciw uwięzieniu człowieka, który „trzymał w swych rękach losy przyszłe państwa i miljonom robotników mógł zapewnić prace".

Istotnie, od roku 1916—1917 Stinnes był najpotężniejszą osobą w Niemczech. Jego koncern przemysłowo-hutniczy regulował życie państwa, wpływał na losy wojny — stanowił najsilniejszą fortecę kapitału niemieckiego.

W 1924 roku, 11 kwietnia, umiera Hugo Stinnes w sanatorjum pod Berlinem, w okresie, kiedy najgroźniejsze przesilenie gospodarcze Niemiec już minęło, podważając fundamenty jego własnych olbrzymich majątków.

„Czarny Hugo" — jak go nazywały całe Niemcy, z podziwem, a nawet i przerażeniem patrząc na zmaganie się finansowego potentata, który do ostatniej chwili, na śmiertelnem jeszcze łożu, wydawał polecenia swym dyrektorom i sekretarzom, umierając, jak dowódca wielkiej armji, nie mógł chyba przypuszczać, że jego syn ulubiony, spadkobierca imienia, majątków i opiekun pozostałej rodziny, — Hugo Stinnes junior, w cztery lata później zostanie aresztowany pod zarzutem fałszerstw, nadużyć, oszukańczych praktyk finansowych na niekorzyść państwa.

Z drobnego urzędnika w biurze hamburskiem Hugo Stinnes staje się jednym z najbogatszych ludzi świata. W okresie porewolucyjnym interesy zaczynają się chwiać. Z terenu przemysłowej akcji przerzuca się Stinnes na operacje giełdowe, ratując swe przedsiębiorstwa ruiną setek innych, wywołując sztuczne zniżki giełdowe obcych walut, gromadząc wreszcie niepomiernie napęczniałe portfele akcjami, które już następnego dnia są jeno świstkiem papieru. Ale z wszystkich najgorszych sytuacyj udaje mu się wydostać nieposplitym jakimś talentem finansisty, pracą straszliwą, nieprzerywaną ani dniem, ani nocą.

Ale śmierć Hugona Stinnesa jest już początkiem upadku jego przedsiębiorstw, początkiem zmierzchu „świetności" rodu.

Zaczynają się waśnie rodzinne. Jeszcze przed śmiercią Hugo Stinnes uważa za jedynego, godnego kontynuatora swego dzieła syna Hugona. Wbrew oczekiwaniom dziedziczył zarząd ogromnemi majątkami nie syn pierworodny, Edmund, lecz Hugo. Wedle opinji ojca, Edmund, miał mieć w sobie zbyt mało „zmysłu finansisty"... Hugo posiadał go i widocznie w tak wybitnie rozwiniętej skal', że... obecnie stoi pod oskarżeniem fałszerstw i oszustw.

Z wielkiego syndykatu „Stinnes" pozostały rodzinie kopalnie w Mühlheim i kilka wielkich fabryk metalurgicznych.

Wielka „rada nadzorcza", złożona z dyrektorów, radziła wdowie, by przynajmniej w ciągu roku zachować dawne zarządy, utrzymać nadające się do dalszej eksploatacji przedsiębiorstw, zwijając zachwiane.

Ale Hugo junior, naśladując swego ojca w kategoryczności postanowień, odrzucił wszelkie rady i... rzucił się w odmęty spekulacji.

„Koncern Stinnesa" — pękł. Młody Stinnes prowadził wówczas morderczą spekulację na zniżkę franka, wraz z wiedeńskim bankiem Castiglione. W pewnym okresie na nowo zdobywa olbrzymi majątek. Traci go przy pierwszej zwyżce „znienawidzonego" franka.

Ale upadek tylu przedsiębiorstw przemysłowych, związanych organicznie z życiem całych Niemiec, był zbyt wielkiem niebezpieczeństwem. Przyjaciele starego Stinnesa, w głównej mierze Jakób Goldschmidt, przyczyniają się do ściągnięcia kapitałów amerykańskich — rodzina Stinnesa zachowuje zaledwie jedną dziesiątą część udziału.

Jak maleje majątek, zebrany przez założyciela potęgi finansowej tej rodziny — tak kruszą się do reszty więzy, łączące braci i siostry. Edmund wytacza wielki proces swemu bratu Hugonowi. Przed sądem rozgrywa się potworna scena nienawiści między braćmi, której kulminacyjnym punktem jest ordynarna bójka w przedwórku sądowym.

Najstarsza siostra, Klara, po otrzymaniu części zaledwie swego wielkiego posagu, wyjeżdża z Niemiec, zrywa z rodziną i mieszka w Szwajcarji. Trzeci syn, Otto, ucieka z domu do Meksyku, gdzie prowadzi awanturniczy tryb życia. Inna siostra, Hilda, zwraca na siebie uwagę bardzo daleko posuniętą ekstrawagancją na Riwjerze i... ogromnemi wydatkami z nieznanych źródeł...

Obecnie Hugo Stinnes siedzi w celi berlińskiego więzienia, oskarżony o to, że sfałszował dokumenty, usprawiedliwiające posiadanie obligacyj pożyczki wojennej przed rokiem 1918, co dawało posiadaczom prawo otrzymywania rządowych kompensat. Fałszerstwo na niekorzyść państwa, za które grozi więzienie. Zarówno przesłuchania, jak rewizje, przyniosły materjał tak obciążający, że Hugo Stinnes przyznał się do popełnienia tych fałszerstw.

Rozwiał się ogromny majątek, rozleciała rodzina Stinnesa. Jedna z powojennych fortun, zdobytych wówczas, kiedy miljony ludzi ginęły na polach bitew, inne marniały w nędzy i sponiewieraniu — pękła, jak napęczniała ludzką krzywdą i bólem, purchawka.

Krótko-zwięzłowato.

Wyrabianie szkła było w Egipcie znane już na kilka tysięcy lat przed Rzymianami, którzy już na kilkaset lat przed Chrystusem używali szkła do okien.

•

Na wyspie Dassen-Island, oddalonej o 40 klm. od Kapsztadu żyje kolonja pingwinów, która liczy ni mniej ni więcej jak 5 miljonów tych stworzeń.

•

U szarańczy znajdują się przyrządy słuchu na przednich nogach.

Jak napełnić skarb?

(Przypowieść wschodnia).

Sułtan Kerim Bier-Łapaj, siedział wśród swoich odalisek zasępiony. Cała jego mądrość nie wystarczała, aby napełnić wypróżniony skarb kalifatu.

Wielki wezyr (minister) biadał, że dla braku pieniędzy nie może trzymać tylu żołnierzy, ile potrzeba, ani dać im takiego wyekwipowania, jakie jest wskazane.

Wielki kadi (sędzia) narzekał, że urzędnicy wieszają się, bo nie mają co jeść.

Wielki mufti (kapłan) skarżył się, że przemysł coraz więcej upada dla braku gotówki.

Więc trapił się mądry sułtan, aż umyślił do dalekich krajów wysłać posłów, iżby ci tam naocznie zbadali, jak się napełnia skarb.

Niebawem powrócił pierwszy z krainy Bol-Szewi i zdał tak raport:

— Najjaśniejszy Panie! Urzędnikom Twoim możesz łatwo pomódz, pozwalając im złożyć samopomoc pod nazwą „Łapow-Nicy". Jest to stowarzyszenie bardzo dobroczynne i intratne. O ile się ono rozwinie, to możesz nie tylko zupełnie skasować płace urzędnicze, ale jeszcze i obłożyć tych ludzi wysokim podatkiem dochodowo - przemysłowo - zarobkowym, który oni chętnie płacić będą. Stan taki będzie wielką pomocą dla twojego skarbu.

Pokiwał sułtan głową i rzekł:

— W ten sposób rozwiązaną byłaby dopiero sprawa moich urzędników. A gdzież inne niemniej palące sprawy.

Aliści wrócił poseł z Ger-Mani i rzekł:

— Władco nieba! Spisz wszystkich ludzi, wszystkich osłów i wszystkie pluskwy twojego państwa. Każ porachować ile okien jest w domach, ile kominów na dachach, ile grządek rzodkwi i cebuli, ile kwart powietrza wdychają twoi poddani, ile węzłów upłyną rocznie ich łódki po rzekach i jeziorach. A gdy już będziesz to miał, wtedy obłóż wszystko haraczem. Ludzi i osły i pluskwy — niech nikt nie żyje bezkarnie. Okna i kominy, rzodkiew i cebulę, wodę i powietrze — a skarb twój napełni się, jako się napełnia pierś matki dziecko rodzącej. Potrzeba tylko, abyś opornych bił w pięty, a opończe ich i sandały puszczał na bęben.

Twarz sułtana rozjaśniła się nieco i rzekł;

— Nie sądziłem, że w Ger-Mani tak mądrych mam sąsiadów. W każdym razie z ich metod przyjmę i ja dużo do konstytucji mojego państwa.

Aż zjawił się trzeci poseł.

— Królu królów! Torbo tłuszczu na nieśmiertelnej powłoce Ałłacha! Posłuchaj, co czyni twój potężny sąsiad Al-Bion, aby mieć pełną kasę. Oto zawojuj jaką zamorską kolonję, łup ją i prasuj, wyżymaj krajowców jak mokre prześcieradło, każdego muła, każde drzewo wyciśnij jak cytrynę, a pozbędziesz się kłopotów.

Twarz sułtana oblekła się chmurą gniewu.

— Psie bezogoniasty! Pluskwo żerująca na pludrach Mahometa! Najpierw wskaźmi kolonję, którąby jeszcze zrabować można było, a potem udzielaj rad, które mój wielki przyjaciel Al-Bion z taką korzyścią dla siebie stosuje.

Niebawem przybieżał poseł czwarty z krainy Polo-Nja.

— Panie Ziemi, Słońca i Księżyca! Oto przywiozłem ci hasła i recepty, pod jakiemi i zapomocą których sąsiedzi nasi z nad rzeki Vis-Tula napełniają swoje wielkie puzdra skarbowe. Pierwsze hasło: oszczędzajcie! Szkoda tylko, że poddani tego kraju, nie mają już co ani na czem oszczędzać. Drugie: eksportujcie! Czyniłby to chętnie, ale lasy, kopalnie itd. sprzedali obcym, i dziś mieliby do eksportu najwyżej te łachy tylko, jakimi odkrywają grzeszne cielska swoje. Trzecie: ograniczcie import! Jeżeli to zrobią, zdechną marnie, bo zboże dawno wywieźli za granicę. Ustanowili komisarza do walki z drożyzną, który niebawem spuchł z głodu. Stworzyli komisję do wykrywania złodziei, ale w rezultacie złodzieje nakryli komisję i skręcili jej kark. W każdem mieście jest urząd do badania wzrostu cen, dzięki czemu w miastach tych, stały się zbyteczne tak kosztowne operetki. Urzędnicy tego państwa żyją pyrkami i obietnicami, a chodzą w ustawicznej nadziei. Różne rady i komitety myślą tam dniem i nocą nad podniesieniem finansów państwa, nie myśląc, o tem, że indyk też myślał i zdechł. Niedawno jeszcze kraj cały oblepiony był plakatami: dajcie cekina na Skarb Narodowy! Obowiązuje tam zasada: módl się i pracuj! przyczem co sobie wymodlisz, jest twoje, a co zapracujesz, musisz oddać rządowi. Dewizą tamtejszego podskarbiego jest: drzyj łyka gdzie się da! i bierz Michale co ci Ałłach daje! — Podumał sułtan, a potem temu czwartemu posłowi nadał order Białego Smoka i tytuł „Wielki Podmajstrzy Kalifatu".

Ostatnie telegramy.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. (AW). Środowe obrady delegacji polsko-niemieckiej do rokowań handlowych miały na celu opracowanie materjałów na dyskusję komisyjną. We czwartek zbierze się powtórnie komisja węglowa oraz po raz pierwszy komisja taryfowo-cłowa. W sobotę obradować będzie po raz pierwszy komisja weterynaryjna.

Nowy referent dla zatargu polsko-litewskiego

Genewa. (Pat.) Rada Ligi Narodów wybrała na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego przedstawiciela Hiszpanji Quinonesa de Leona, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. Rada poleciła nowemu sprawozdawcy przygotować raport o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję. Jak wiadomo — Quinones de Leon w ciągu paru lat referował w Radzie sprawy polsko-gdańskie.

Moskwa. (Pat.) Omawiając rezolucję Ligi odnośnie do konfliktu polsko-litewskiego, „Izwiestja" piszą, że Liga zawiodła nadzieje Polski, a sprawa sporu polsko-litewskiego pozostaje nadal niezałatwioną.

Minister Zaleski u Brianda.

Genewa. (PAT). Briand, który jak wiadomo, wyjeżdża jutro o godz. 1-ej w południe do Paryża przyjął w środę ministrów Zaleskiego i Marinkowicza.

Narady nad opróżnieniem Nadrenji.

Genewa. (PAT). W środę w południe odbyła się dalsza rozmowa ministra Brianda z lordem Cushendunem. W rozmowie tej ustalono wspólną linję postępowania francuskiego i angielskiego w toku pertraktacyj o przedterminowe ewakuowanie Nadrenji, przyczem obaj mężowie stanu interesowali się szczególnie oświadczeniem, które kanclerz Müller złożył dziennikarzom.

Nacjonaliści niemieccy żądają wyjazdu kanclerza z Genewy.

Berlin. (Pat.) Zapowiedziany przez stronnictwo niemiecko-narodowe krok polityczny w urzędzie spraw zagranicznych został wykonony dzisiaj. O godz. 1-ej w południe zjawił się hr. Westarp jako przewodniczący stronnictwa wraz z wiceprzewodniczącym posłem Lindeinerem do zastępcy sekretarza stanu Schuberta dyrektora ministerjalnego Koepkego i złożył mu deklarację, wyjaśniającą stanowisko stronnictwa niemiecko-narodowego wobec ostatniego zajścia w Genewie, oraz wyrażając żądanie, aby dla uratowania honoru i obrony interesów Niemiec kanclerz Müller odjechał demonstracyjnie z Genewy.

Następca Brockdorffa-Rantzaua.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa poświęca pełne uznania wspomnienie pośmiertne dla hr. Brockdorff-Rantzaua. W szczególności prasa nacjonalistyczna, która podkreśla jego narodowe stanowisko opozycyjne przeciwko podpisaniu traktatu pokojowego i zasługi, iż udało mu się przeforsować plebiscyt na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich.

Jako następcę hr. Brockdorff-Rantzaua wymienia się ambasadora niemieck. w Turcji, Nadolnego, oraz b. podsekretarza stanu von Haniela, który jest zwolennikiem dotychczasowej polityki zmarłego ambasadora.

Obsadzenie tej, tak ważnej dla Niemiec placówki, będzie zapewne przedmiotem poważnych narad w tutejszem ministerjum spraw zagranicznych.

W pogrzebie hr. Brockdorff-Rantzaua, który odbędzie się w czwartek 13 bm., ma wziąć udział Cziczerin, który już przybył do Berlina, a który był osobistym przyjacielem zmarłego ambasadora.

Posiedzenie nowej Rady Ligi.

Genewa. (PAT). Pierwsze posiedzenie nowej Rady Ligi odbyło się w środę po południu. Przewodnictwo sprawował w dalszym ciągu przewodniczący poprzedniej Rady Procope, ponieważ Briand, który według alfabetu powinien był objąć przewodnictwo, wyjeżdża w czwartek w południe do Paryża na posiedzenie Rady Ministrów i dopiero w sobotę powraca, tak, że dopiero po powrocie będzie mógł przewodniczyć Radzie.

Przy stole Rady zasiedli poza członkami stałymi Rady przedstawiciele następujących państw: Finlandji, Hiszpanji, Kanady, Polski, Rumunji, Persji, Chile i Kuby. Wśród stałych członków Niemcy reprezentowane były po raz pierwszy na posiedzeniu Rady przez kanclerza Müllera. Rada załatwiła cały szereg spraw mniejszej wagi, głównie dotyczących budżetu Ligi.

Chamberlain chce być dalej ministrem.

Londyn. (PAT.) Sir Austen Chamberlain po przyjeździe na Bermudy oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, że podróż posłużyła mu znakomicie. Pogłoski o jego dymisji są absolutnie pozbawione podstaw, minister ma bowiem zamiar powrócić w listopadzie do swych zwykłych zajęć.

Obrady komisji Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Poszczególne komisje Zgromadzenia Ligi kontynuowały swe prace. Pierwsza komisja, prawnicza powołała złożony z trzech osób komitet, który wspólnie z komisją rozbrojeniową ma zbadać pewne kwestje, wypływające z traktatów arbitrażowych. Na posiedzeniu drugiej komisji, organizacyj technicznych, delegat francuski Loucheur złożył obszerne sprawozdanie o działalności Ligi Narodów w dziedzinie gospodarczej za rok ubiegły.

Uznanie dla Brianda.

Genewa. (PAT). Znany adwokat genewski, T. Aubert, wystosował jako przewodniczący międzynarodowego związku dla zwalczania trzeciej międzynarodówki czyli komunizmu, pismo do Brianda, w którem składa francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych serdeczne powinszowanie z powodu jego ostatniej mowy na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Wystąpienie przeciwko militarnym zbrojeniom Unji sowieckiej — pisze Aubert — oraz przeciwko rewolucyjnym knowaniom oczyściłoby międzynarodową atmosferę i skierowałoby Ligę Narodów na drogę realnej oceny istotnego położenia Europy. Bez zmiany systemu politycznego Rosji sowieckiej — kończy Aubert — nie można myśleć o rozbrojeniu.

Sowiety zaopatrują się w amunicję.

Ryga. Z Moskwy nadeszły tutaj sensacyjne wiadomości o wielkich zakupach materjału wojskowego przez rząd sowiecki w fabrykach niemieckich. Ma tu chodzić o wielką tranzakcję na sumę 42 miljonów rubli.

Rokowania w tej sprawie są podobno na ukończeniu, a przedmiotem zamówień jest broń, amunicja i wszelkiego rodzaju sprzęt wojskowy.

Rokowaniami kieruje sowiecki attache wojskowy w Berlinie Kork.

W rocznicę odsieczy Wiednia.

Wiedeń. (PAT.) W rocznicę odsieczy Wiednia króla Jana III odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny polski poseł w Wiedniu, Bader, urzędnicy poselstwa i konsulatu polskiego oraz liczna kolonja polska

Armja mandżurska rozbita.

Szanghaj. (PAT.) Szczątki armji prowincji, Czi-Li i Szan-Tungu pod wodzą generałów północnych Czang-Taung-Czanga i Czu-Yu-Pu, atakowane przez armję nacjonalistyczną, dowodzoną przez generała Foi-Szung-Si, cofają się w dalszym ciągu na Wan-Hou. Tylne straże tej armji wydały bitwę pod Huych.

Z całego świata.

Może Amundsen żyje?

Jak wiadomo słynny podróżnik norweski, Amundsen, udał się na samolocie ku biegunowi na pomoc „Italii" Nobilego i przepadł bez wieści.

Obecnie donoszą z Tromsoe, że dnia 2-go wieczorem zawinął tam statek do połowu fok Hisoe. Kapitan oświadczył, że spotkał w drodze statek „Jupiter", który znajduje się obecnie w pobliżu ziemi Franciszka Józefa celem połowu fok. Załoga statku twierdzi, że przed 14 dniami widziała na wyspie Edge obozowisko i palące się światło. Statek chciał dobić do brzegu wyspy ale wskutek niezwykle grubych zwałów lodu okazało się to niemożliwem. Kapitan oświadczył, że ponieważ w czasie tym żadna ekspedycja do połowu fok nie mogła bawić na wyspie Edge, odnaleziony obóz jest prawdopodobnie obozowiskiem członków balonowej grupy „Italji", którzy znaleźli tu schronienie.

Należy podkreślić, że instytut meteorologiczny w Tromsoe wyraża twierdzenie, że samolot Amundsena najprawdopodobniej uległ katastrofie w pobliżu wyspy Hope. Odnalezione niedawno szczątki samolotu znajdowały się w wodzie conajmniej od 20 sierpnia i w ciągu 10 dni zostały przesunięte przez prądy morskie aż do miejsca, gdzie rybacy norwescy je zauważyli. Ponieważ wyspa Hope leży na południowo-wschodzie od Szpitzbergu, jest rzeczą możliwą, iż zauważony obóz na wyspie Edge nie jest obozowiskiem balonowej grupy „Italji", ale Amundsena i jego towarzyszy.

W ten sposób wyłania się promyk nadziei uratowania wielkiego podróżnika norweskiego.

Straszliwa tragedja matki.

W jednej z mniejszych miast Austrji wydarzyła się w ostatnich dniach straszliwa tragedja: Oto w pobliżu dworca kolejowego znaleziono pewną kobietę, która leżała w zaroślach z poderzniętem gardłem. — Obok niej leżało dwoje dzieci, które nie dawały znaku życia i miały również poderznięte gardła. — Powody tego straszliwego czynu są na razie nieznane. — Przypuszczają jednak, że powstała tragedja ta na tle niedostatku i nieporozumień małżeńskich.

Mysz wywołuje popłoch na sali koncertowej.

W Londynie wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle ciekawy wypadek: Oto w czasie koncertu, który odbywał się w londyńskiem Queens Hall jedna ze słuchaczek zauważyła nagle między krzesłami malutką mysz. — Przerażona narobiła w sali takiego krzyku, że wśród siedzących powstała ogólna panika. — Panie o słabszych nerwach zaczęły mdleć i musiano je wynieść ze sali. — Tymczasem koncert przerwano i odważniejsi puścili się w pogoń za biedną myszą. — Po długiej gonitwie udało się wreszcie jednemu z panów zabić niewinną mysz. — Spokój został z trudem przywrócony.

Olbrzymia karta geograficzna Hiszpanji.

Kapitan hiszpańskiego sztabu generalnego, Senen, przedstawił ministrowi oświaty wypukłą kartę geograficzną Hiszpanji, będącą dokładną reprodukcją istniejącej w instytucie geograficznym. Karta ta ma być ofiarowana królowi. Została wykonana przez młodą niemkę, urzędniczkę misji niemieckiej, która ma wykonać drugą podobną o olbrzymich rozmiarach, a przeznaczoną na wystawę hiszpańsko-amerykańską w Sewilli.

Karta ta najbardziej całkowita i szczegółowa z wykonanych kiedykolwiek, zostanie umieszczona w wielkiem basenie, pełnym wody, przedstawiającym morza, do których rzeki i rzeczki będą niosły swe wody, dostarczone źródłom przez fontanny. Wszystkie latarnie morskie zostaną przedstawione w naturze, zaopatrzone w stałe lub obrotowe światło, zapalające się nocą przy pomocy elektryczności. Miniaturowe pociągi zostaną umieszczone na linjach kolejowych, a maleńkie automobile na szosach i drogach.

Ile kosztuje Stany zakaz alkoholu.

Według obliczeń członka kongresu, republikańskiego deputowanego z Nowego Yorku Fiorello La Guardia utrzymanie prohibicji (zakazu alkoholu) w Stanach Zjednoczonych kosztuje rząd federalny i rządy stanowe jeden miljon dolarów dziennie. Według obliczeń byłego podprokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych Johna Crim, obliczenie to jest nieścisłe. P. Crim oblicza te koszty na 25 miljonów dolarów dziennie.

Niemniej ciekawem jest obliczenie, ile pieniędzy wydaje się w Ameryce na gwałcenie ustawy prohibicyjnej. Jeden z prokuratorów nowojorskich obliczył, że w samem mieście Nowym Jorku 15.000 tajnych szynków opłaca rocznie 10.000.000 dolarów na „ochronę" swego nielegalnego przemysłu, tj. na przekupywanie urzędników prohibicyjnych. Suma ta nie obejmuje wcale olbrzymich łapówek, płaconych przez przemytników i przez wytwórców. Ogółem można powiedzieć, że prohibicja kosztuje Stany blisko dwa miljardy dolarów, nie włączając w to strat poniesionych z braku dochodów akcyzy.

Pieś ściągający pioruny postrachem mieszkańców miasta.

Nazywa się Rock.

Pozornie niema w nim nic szczególnego. Ujada na obcych, łasi się do swoich, wyje do księżyca, jest ospały przed deszczem, w pewnych określonych porach roku zdradza usposobienie romantyczne.

A jednak według świadectwa mieszkańców Frankfurtu, jest to istota demoniczna, niezwykła tajemnicza.

Jest to bowiem pies ściągający pioruny.

Niesamowitą tę właściwość okazał nie raz i nie dwa.

Wychował się w domu zamożnego mieszczanina Jana Müllera i tam po raz pierwszy objawił swoje nadprzyrodzone zdolności. Gdziekolwiek był Rock podczas burzy, tam zaczynały bić pioruny.

Jan Müller postarał się uwolnić od Rocka i sprzedał go niejakiemu Michałowi Kemplerowi, nie chwaląc się, oczywiście, zdolnością swego pupila.

Z chwilą, gdy Rock zamieszkał u państwa Kemplerów w podwórze zaczęły bić pioruny.

Po śmierci Kemplera Rock stał się własnością pani Małgorzaty Bohr, i tak znakomicie rozwinął swój talent ściągania podczas burzy gromów, że mieszkańcy Bahnhofstrasse stanowczo zażądali, żeby go usunięto! Podczas jednej tylko burzy „ściągnął" piorun na altankę, latarnię i kasztan

Biedak wie o swojej właściwości, przed burzą jest niespokojny, wyje, i ma minę bardzo skruszoną

Obecnie przebywa Rock w zakładzie badań fizycznych.

Samochodem z Indyj do Anglji.

Niezwykłej podróży samochodem dokonali kpt. Coleman i mjr. Sinolair, przebywając 7000 mil angielskich pomiędzy Indjami i Anglją.

Samochód marki Morrisa 15—19 HP. w ciągu tej długiej drogi po bezdrożach azjatyckich i wschodniej Europy ani razu się nie zepsuł.

Podróż jednak trwała dość długo, bo od połowy lutego aż do końca maja.

Sprawy gospodarcze.

Eksport cukru upada coraz silniej.

Na światowych rynkach cukrowych od kwietnia rb. panuje tendencja zniżkowa. Przyczyną tego zjawiska są w pierwszym rzędzie wiadomości o pomyślnym stanie plantacji trzciny cukrowej, oraz buraka cukrowego, co rokuje zwiększenie produkcji cukru na najbliższą kampanję. Ponadto do tendencji zniżkowej przyczynił się spadek konsumcji w Stanach Zjednoczonych, oraz wersję o rzuceniu przez Kubę znaczniejszych partyj cukru na rynki europejskie.

Wobec pogorszenia się konjunktur wywozowych eksport polskiego cukru od paru miesięcy spadł do rozmiarów zupełnie nieznacznych, przy równoczesnem dalszem zwiększeniu wysyłek na rozszerzający się wciąż rynek krajowy.

Spadek eksportu cukru ilustrują najlepiej następujące cyfry: w okresie od stycznia do lipca rb. wywóz naszego cukru wynosił 48 941 000 zł. podczas gdy w tym samym czasie w r. 1927 wywieźliśmy cukru za 81 621 000 zł. Zmniejszenie się więc eksportu bardzo silne. Nic dziwnego, że w tych warunkach przemysł cukrowniczy zwraca baczniejszą uwagę na rynek wewnętrzny.

Sytuacja finansowa Włoch.

Na skutek rozporządzenia Mussoliniego, minister finansów Mosconi dokonał szczegółowych badań nad sytuacją finansową Włoch. Zamknięcie budżetowe na 31 lipca rb. wykazuje nadwyżkę w wysokości 14 miljonów lirów. Dług publiczny wewnterzny wynosił 86 382 miljony, tj. o 64 miljony mniej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Obieg banknotów osiągnął 17 394 miljonów, tj. o 71 miljonów więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim.

Wymiana starych 500-lejowych not rumuńskich.

Rumuński Bank Państwowy wyznaczył termin 1 stycznia 1929 r., jako ostateczny dla wymiany starych 500-lejowych not emisji 1916 r.. Zamiana tych not pieniężnych przez pośredników lub za pośrednictwem banków nie jest dozwolona. Noty winny być przysłane w liście wartościowym bezpośrednio do „Administratiunea Centrala a Banca Nationale a Romaniei“ Bucaresti. Właściciele zagraniczni otrzymują równowartość w walucie swego kraju po kursie dziennym po potrąceniu jedynie kosztów bankowych.

Program radiowy.

Piątek, 14 września 1928 r.

Katowice, fala 422: 16.40 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 17.00 Wykład Historji Polski. — 17.25 Odczyt p. t. „Z życia pyłku roślin“. — 18.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat sportowy. — 19.30 Odczyt.

Warszawa, fala 1.111: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.05 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 17.25 Odczyt z Krakowa. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Obozy letnie“. — 20.15 Koncert symfoniczny.

Kraków, fala 566: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 17.00 Płyty gramofonowe. — 17.25 Odczyt: „Z życia pyłku roślin“. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt „Nowe wydawnictwa“. — 20.15 Koncert.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu i płyty gramofonowe. — 17.05 Lekcja angielskiego. — 18.00 Godzina niespodzianek. — 19.00 „Silva rerum“ czyli rzeczy ciekawe. — 19.30 Odczyt: Estetyka w matematyce. — 20.15 Koncert. — 22.20 Nadprogram. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.30 Koncert. — 18.00 Odczyt z Gliwic: „Eichendorff“. — 19.50 Odczyt: „Rozwój gospodarstw europejskich“. — 20.30 Program p. t. „Sztuka i skecz“. — 21.20 Pieśni z towarzyszeniem lutni.

Berlin, fala 488.9: 16.00 Odczyt dla pań: „Czy doprawdy tak trudno się zestarzeć“. — 17.00 Koncert. — 19.00 Lekcja włoskiego. — 20.00 Odczyt: „Rzemiosła artystyczne. — 20.30 Recytacje utworów Klabunda, następnie recital skrzypcowy.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.15 Koncert. — 18.30 Przegląd sportowy. — 18.00 Odczyt: „Sposoby uszlachetnienia drzewa.“ — 19.20 Kompozytorzy wiedeńscy. — 20.05 Koncert.

Teatr Polski w Katowicach.

„CYD“ Corneillea.

Każdy prawie naród szuka w swej zamierzchłej przeszłości wydarzeń lub indywidualności, które byłyby uosobieniem wszystkich zalet i stanowiły niedościgłe marzenie, a zarazem ideał, do którego dążyć się powinno. Jedną z takich postaci jest bohater hiszpański z 11-go wieku, Rodryg Diaz de Bibar, którego pokonani Maurowie nazwali swym „panem“, co w ich języku brzmiało „Cyd“. Tego bohaterskiego Cyda opiewali poeci i muzycy średnich wieków, jego czynami zachwycały się wszystkie stany. Nic też dziwnego, że wybitny dramaturg francuski 17-go wieku, Corneille na tle tej postaci osnuł dzieło, które dzięki swej budowie rozpoczęło nową epokę w literaturze dramatycznej świata.

Bohater dramatu, jak go nam przedstawia Corneille w przeciwieństwie do starych kronik, wspominających ową postać, był młodym rycerzem, zakochanym na śmierć w księżniczce Chimenie. Księżniczka kochała Rodryga również gorąco. I wszystko skończyłoby się piękną sielanką, gdyby nie tragedja, że ojciec panny był niesłychanie zazdrosny o to, iż ojciec Rodryga zyskał sobie większe względy u króla aniżeli on. Stąd rewalizacja dwóch rodów, zakończona tem, że ojciec panny w uniesieniu znieważył ojca Rodryga. W obronie honoru ojca i rodu Rodryg zabija w pojedynku ojca swej narzeczonej, która naturalnie z żalu po tej stracie zapałała nienawiścią do swego narzeczonego i zemstą. I byłby Rodryg, oskarżony o zabójstwo skończył marnie żywot. Przypadek jednak chciał, że właśnie napadli niespodzianie Maurowie na kraj. Rodryg przywiedziony do rozpaczy zmianą uczuć u swej lubej, pragnie zginąć. Staje więc na czele dzielnej garstki rycerzy. Ale nietylko nie ginie, lecz rozgramia wrogów i staje się zbawcą ojczyzny. I wówczas szlachetna miłość, tkwiąca w głębi serca księżniczki, zwycięża uczucie zemsty. Przebacza więc Rodrygowi-Cydowi zabójstwo, popełnione nie z niskich pobudek, lecz w obronie obrażonego honoru ojca, i wszystko kończy się nietragicznie.

Tę opowieść ubrał Corneille w szaty sceniczne, a przełożył, a właściwie przerobił — w wielu miejscach dowolnie — jeden z największych poetów polskich doby współczesnej, Wyspiański. W tej postaci przedstawił Cyda teatr polski na inaugurację nowego sezonu.

Jeśli ten wieczór ma być prognozą sezonu, to możemy oczekiwać wielu podniosłych i pięknych wieczorów. Wprawdzie można być różnego zdania co do tego, czy właśnie „Cyd“ jest sztuką, która nadaje się do śląskiego teatru. Jednakowoż wykonanie stało na tak wysokim poziomie, że równoważy wątpliwości co do tego, czy celowem jest wystawianie takich sztuk w naszem środowisku.

Niewątpliwą zasługę ma tutaj dyr. Nowakowski, który umiał z materjału aktorskiego, jakim rozporządza, wyrzeźbić harmonijną całość, a sam roli Cyda nadać bohaterski i szlachetny wyraz. Narzeczoną grała p. Kozłowska, która dzięki swemu głosowi o pełnem, niskiem brzmieniu, doskonale nadaje się do tej roli. Jedynie w momentach, w których imponować chciała siłą głosu, nie wywierała zamierzonego wrażenia. W tych momentach głos jej brzmi gardlanie.

Niezwykle uroczą postać stworzyła p. Strońska, wkładając wiele wdzięku i szlachetności w rolę nieszczęśliwie zakochanej w Rodrygu królewnej. Inni wykonawcy dostrajali się do całości.

Na specjalną pochwałę zasługują piękne i bogate kostjumy, świadczące o tem, że dyrekcja nie szczędzi kosztów i trudu, by nadać sztuce odpowiednie ramy.

C. Z.

„Cyd“.

W sobotę, dnia 15 b. m. po raz drugi tragedja w 5 aktach P. Corneille'a „Cyd“ w tłumaczeniu St. Wyspiańskiego z pp. Marją Strońska, Felicją Kozłowska, dyr. w. Nowakowskim, Marjanem Bogusławskim, Stanisławem Purzyckim, Kazimierzem Brandem, Mieczysławem Serwińskim i A. W. Wojdanem w rolach głównych.

„Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wieczorem odegrane zostaną „Rycerskość wieśniacza“ opera P. Mascagni'ego z pp. Walentyną Walewską, która wystąpi po raz pierwszy w operze Katowickiej w partji Santuzzy, J. Chodakowską, M. Zunową, St. Kowalskim i K. Peteckim. W operze R. Leoncavalla „Pajace“ zaprezentują się: A. Lubicz (Nedda), reż. J. Stępniowski (Canio), Stefan Romanowski (Tonio), Stanisław Znicz śpiewać będzie po raz pierwszy w operze Katowickiej (Silvia) oraz Bolesław Remin (Arlekin). Obu operami dyryguje kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski.

Występ Lucyny Messal w Teatrze Polskim w Katowicach.

Słynna primadonna operetki stołecznej Lucyna Messal wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach jedyny raz w niedzielę, dnia 16 września o godz. 10.40 wieczorem. Znakomita artystka wystąpi w otoczeniu doborowego zespołu artystów warszawskich, pp. Niuty Bolskiej, Janki Orliczówny, Wacława Zdanowicza, Cesława Skonicznego oraz doskonałego baletu Ney. Wystawiona zostanie świetna rewja p. t. „Tylko dla słomianych wdowców“. Niewątpliwie publiczność katowicka zapełni widownię teatru do ostatniego miejsca. Bilety należy wcześniej zakupywać w kasie Teatru Polskiego w Katowicach. Tel. 24.48.

Związek Artystów Scen Polskich w Katowicach.

W dniu 9 b. m. na walnem zebraniu członków filji Związku Artystów Scen Polskich Teatru Polskiego w Katowicach został wybrany zarząd filji w następującym składzie: Stanisław Skalski przewodniczący. Do zarządu weszli: Jan Bielicz, Stanisław Kowalski, Adam Mazanek i Władysław Pawłowski.

SPORT

K. S. „Orzeł“ Wełnowiec.

Poszukujemy przeciwników dla naszej I a rezerwy i 3 drużyn młodocianych w miesiącu października do grudnia 1928 r. za zawodami rewanżowemi.

Korespondencje kierow. należy pod adresem: Bartosch Karol, Wełnowiec, ul. Wandy nr. 8. Telefon nr. 440 Katowice.

K. S. 27 Orzegów urządza w niedzielę, dnia 16-go b. m. **międzynarodowe zawody bokserskie** contra silnej drużynie Śląska Opolskiego Gliwice. Początek o godz. 20-tej na sali p. Brunona Pyki.

Sprawy towarzystw.

Zgoda. W niedzielę dnia 16 września obchodzi Towarzystwo Polek uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą zaprasza okoliczne Towarzystwa Polek i Braci Powstańców oraz sympatyków. Program: O godz. 13 przyjmowanie Związków i gości. O godz. 13 i ½ wymarsz po sztandar. O godz. 14 i ½ nieszpory i poświęcenie sztandaru. Następnie koncert. Podczas koncertu przyjmowanie gwoździ i innych ofiar oraz wpisywanie do księgi pamiątkowej.

Katowice. Towarzystwo śpiewacze „Ogniwo“ w Katowicach zawiadamia swych członków, że próby chóru po wakacjach letnich odbywać się będą w każdy wtorek i piątek od godz. 20-tej w sali Szkoły Wydziałowej przy ul. Szkolnej. Ze względu na rozpoczęcie prób do wielkiego koncertu, uprasza się o regularne uczęszczanie wszystkich członków. Nowi członkowie mile widziani.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.